Nr. 125. Kraków, Czwartek 4 Czerwca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków.
Telefon redakcyjny Nr. 100. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Demokracya czuje potrzebę kąpieli.

W szeregach demokracyi krakowskiej dają się zauważyć nader niepokojące objawy neurastenii. Minęło zaledwie kilkanaście dni, jak po świetnej obronie pałacu Larysza przez blok pięciu grup politycznych (grupa starozakonna, mieszczańska, konserwatywna, grupa cmentarza rakowickiego i grupa legitymacyj niedoręczonych) »Nowa Reforma«, pławiąc się w zwycięskiem upojeniu, spoglądała z dobrotliwym uśmiechem na kręcący się po bruku krakowskim »kadryl opozycyjny«. Kilka dni temu jeszcze znajdowała te pląsy opozycyi nad wyraz zabawnemi. Nagle, chociaż nic zgoła nie zaszło, coby mogło zamącić zachwyt z odniesionego tryumfu, targnęło »Nową Reformą« przeczucie złowieszcze. Ze szczytu ekstazy spada niemal na dno przygnębienia. Spodziewa się rzeczy najgorszych. Opozycya, już nie tylko na gruncie krakowskim, ale w całym kraju, ta opozycya, która niewinnie dotąd biesiadowała w handelkach i nieszkodliwe żale swe włóczyła po kawiarniach, wydaje się jej naraz siłą, nadciągającą z nieuchronnością kataklizmu. Wczoraj jeszcze świat był tak piękny, w słońcu władzy prężyły się ramiona lekko i dumnie, nawet złośliwe strzykania podagry, właściwe wiekowi podeszłemu, znikły bez śladu, dziś wszystko pogrążyło się w barwach beznadziejnie czarnych... Typowa neurastenia.

Pełna jest »Nowa Reforma« szarpiących przewidywań. Z ponurą melancholią czyni odkrycie, że jednak opozycya nie jest u nas, niestety, papierowym efektem, że, owszem, »może liczyć na powodzenie i zdobycze«. Jakiż odskok od niefrasobliwego humoru, który niedawno z tak rozkoszną swobodą kipiał na łamach demokratycznego organu! Lecz zdobycze opozycyi są niestety możliwe, one są niezawodne, jak tabliczka mnożenia. »Kwestya — wynurza się »Nowa Reforma« w przystępie rozpaczliwej szczerości — istnieje jedynie co do tego«, czy wobec »wzdymającej się fali« opozycyjnej, demokracya »ustąpi powoli«, czy też »stanie się to szybko i nagle«. Niebezpieczeństwo opozycyjne zagraża bowiem najbardziej »właśnie demokracyi polskiej, jako stronnictwu kierującemu w ogromnej większości miast naszych«, tych miast, których władza spoczywa w rękach Goldów, Sternów, Nimbinów i Sarych. »Wszystkie inne polityczne żywioły naszego kraju mogą z mniejszym, lub większym trudem przystosować się do prądu, który niesie dzisiejszą opozycyę...« — jedna tylko demokracya nie może tego uczynić »organicznie«, albowiem jej »myśl« polityczna, a w szczególności jej »tolerancya« wobec owczarni Bazesowej — jak to z chwalebną bystrością zauważa »Nowa Reforma« — nie da się pogodzić z tem, co stroniom opozycyjny na falach swych niesie«.

Na obie te ewentualności, t. j. na szybkie i nagłe, lub też powolne ustąpienie przed »wzdymającą się falą« opozycyjną demokracya »powinna się przygotować«, i nie oddając dobrowolnie »warsztatów pozytywnej pracy«, powinna... baczność! — powinna »liczyć się z tem, że i ją także oczekuje okres opozycyi!« Na szlaku tej zawrotnej możliwości zatrzymuje się »Nowa Reforma« bez trwogi. Owszem, czuje na sobie jakby tchnienie patetyczne przyszłej wielkości w upadku. Wstrząsa nią niby dreszcz oczekiwanych wrażeń heroicznych. Podnieconej wyobraźni narzuca się przypomnienie angielskiego obozu liberalnego, który po dokonaniu epokowych reform wypuszcza ster władzy, podmywany także przez »wzdymającą się falę« nacyonalistyczną. Asquit w Londynie — p. Leo w Krakowie, a p. Maryewski w Podgórzu. Wszyscy trzej przejdą do opozycyi!

Smutne te horoskopy tragiczne, »Nowa Reforma«, sądzimy, przesadziła jednak cokolwiek. Widmo »szybkiego i nagłego« spłukania demokracyi galicyjskiej, silnej jeszcze posiadaniem »warsztatów pozytywnej pracy« w postaci wypróbowanych maszynek wyborczych, to widmo dręczące przypisujemy chwilowej, a doprawdy zbyt daleko posuniętej reakcyi psychicznej po ostatniem zwycięstwie wyborczem. To przejdzie. Trochę hydropatyi, i nerwy wrócą do porządku. Musimy też wyznać, że analogia między angielskim liberalizmem a krakowską demokracyą nie wydaje nam się dość ścisłą. Nie możemy opędzić się wrażeniu, iż między temi dwiema formacyami politycznemi istnieje przecież różnica, niewątpliwie drobna, gdy zwłaszcza spojrzymy na nią pod kątem wieczności, mimo to natrętnie narzucająca się, różnica, polegająca na tem, że odtrąceni od władzy liberałowie angielscy będą mieli w imię czego oponować, gdy demokratom krakowskim właśnie tego drobiazgu gotowo — zabraknąć.

Anglicy, naród, jak wiadomo, egzaltowany, zbyt łatwo przerzucają się do opozycyi: wystarczy im byle chimera w postaci tak zwanych zasad. Przezorni whigowie krakowscy, nie bici w ciemię, są znacznie mniej lekkomyślni. Nie lubią stać po za żłobem. Toteż »Nowa Reforma« w neurastenicznem podnieceniu coś, co może, aby ten wstręt zasadniczy przełamać na wszelki wypadek i przyjaciołom swym tłomaczy, że opozycyi »nie powinni się obawiać«, że ma ona także swoje ukryte powaby i niemałe zalety, że dla stronnictw politycznych jest nią wowiele »zawsze jak i kąpiel oczyszczająca i orzeźwiająca«. Porównanie jest doskonałe, zwłaszcza w ustach »Nowej Reformy«, która przed kilkunastu dniami znajdowała, że wszelka opozycya, jestto taran, którym demagogia uderza w »warsztaty pozytywnej pracy«. Niemniej, trudno nam i to zgodzić się z »Nową Reformą« bez zastrzeżeń. Opozycya bywa, zapewne, kąpielą oczyszczającą i orzeźwiającą, tylko nie zawsze. Mianowicie nie wtedy, gdy formacya »ideowa«, która się poddaje jej działaniu, jest — sztabem bez wojska, i gdy, co gorsza, ten sztab jest sobie w gruncie rzeczy sprytną — kompanią wzajemnej asekuracyi.

Nie należy zatem brać nazbyt dramatycznie tego przygotowywania się »myśli demokratycznej« do skoku w opozycyjną kąpiel. Demokracya krakowska cierpi poprostu na nierówności psychiczne, właściwe naturom nieco przeżytym, a objawiające się w nagłych napływach energii i równie nagłych wyczerpaniach. W chwili takiego wyczerpania przyszła »Nowej Reformie« obłędna zaiste chętka wykąpania się, oczyszczenia i orzeźwienia w nurtach opozycyi. Lecz przecież jeden moment namysłu starczy, by zrozumieć, że była to oczywista niedorzeczność. Czyż bowiem ozdobą, siłą i mózgiem demokracyi krakowskiej nie są żywioły, które czują tradycyjny, instynktowny, rasowy wstręt do wszelkiej kąpieli, może przedewszystkiem moralnej?! To też rozpęd »Nowej Reformy« ku brzegom tej kąpieli możnaby nazwać widowiskiem uciesznem, gdyby nie to, że kryjący się na dnie tego dziwnego wypadku oczywisty rozstrój ducha nosi w sobie cichy majestat cierpienia, tem głębiej przejmujący, że nielitościwe życie stroi go w maskę mimowolnego komizmu...

Talmud przed sądem

Przed kilku dniami odbyła się w Sądzie Krajow. karnym jawna rozprawa opozycyjna z powodu konfiskaty artykułu o broszurze Andrzeja Niemojewskiego pod tytułem: „Dusza żydowska w świetle talmudu", zamieszczonego w Nrze 93 naszego pisma. Rozprawie przewodniczył Rs. Dr Grodyński, Prokuratoryę Państwa zastępował zastępca c. k. Prok. Państwa Dr Sozański.

W zastępstwie redakcyi jawili się Dr Antoni Beaupre i adw. Floryan Popiel.

Po odczytaniu inkryminowanego artykułu, zabrał głos adw. Popiel i wykazał w rzeczowem przedstawieniu, że zarzut, jakoby w owym artykule autor pobudzał do nieprzyaznych kroków przeciw żydom, co stanowi występek z § 302 uk., utrzymać się nie da.

Z końcem roku 1913 — wywodził adw. Floryan Popiel — ukazała się na półkach księgarskich broszura Andrzeja Niemojewskiego pod tytułem „Dusza żydowska w zwierciadle talmudu".

Zawiera ona wyjątki dosłownie cytowane z tych przepisów talmudu, zebranych z trudem przez różnych uczonych, które przedostały się do wiadomości ogółu, a których autentyczność naukowo wykazana, dotąd nie została zakwestyonowana. Nadto Niemojewski zamieścił pogląd krytyczny wartości moralnej rzeczonych przepisów talmudu, zupełnie zgodny z taką oceną ich strony etycznej, przez innych uczonych podawaną, których dzieła każdy znaleźć może w katalogach wielkich antykwaryatów europejskich. To też dziełko Niemojewskiego nie uległo konfiskacie i uledz nie mogło, gdyż inaczej należałoby, postępując konsekwentnie, skonfiskować całą bogatą literaturę, dotyczącą talmudu, jaka ukazała się i ukazuje we wszystkich centrach naukowych świata. Że zaś jednomyślna ujemna ocena wartości talmudu, pod względem moralnym, jest zupełnie trafną, dowodzi już choćby ten fakt, że od chwili, kiedy w wiekach średnich, z powodu cenzury świeckiej i duchownej, żydzi nie mogli wydawać całego talmudu, sami później poddawali go ocenzurowaniu, tak, iż prawie pewnem jest, że aż dotąd talmud nigdy w całości się nie ukazał i, że żydzi dotąd *niektóre jego przepisy zdołali w tajemnicy utrzymać.*

Słusznie też Alfons Szentesy w przedmowie swej do niemieckiego przekładu talmudu (Der Talmud in deutscher Uebersetzung, nakładem księgarni nakładowej Th. Matterna w Wiedniu 1912) pisze: „Albo talmud zawiera właściwe i rozsądne rzeczy, albo ich nie zawiera. Jeżeli tak, w takim razie należy wystąpić z nim publicznie. Bo kto prostą drogą kroczy, nie potrzebuje bać się światła dziennego. Jeżeli jednak talmud pod względem obyczajowym zawiera zapatrywania, które z Chrystyanizmem tak się zgadzają, jak ogień z wodą; w takim razie publiczność, a przedewszystkiem władze państwowe powinny dokładnie wiedzieć, czego na podstawie przepisów obyczajowych talmudu nauczają szkoły rabinów i co jest przedmiotem wykładu w tych szkołach.

„Tu zaznacza się z naciskiem, mówi dalej Szentesy, że autor niniejszej książki nie powodował się tendencyjną stronniczością i nie czyni wycieczek przeciw prawnie uznanemu w państwie żydowskiem wyznaniu. Bo uznane w państwie wyznanie, w myśl ustaw zasadniczych, nie może pozostawać w sprzeczności ani z ustawami, ani z obyczajnością. Gdzie atoli czytelnik takie sprzeczności znachodzi, należy je kłaść *nie* na karb uznanej w państwie religii i jej wyznawców, *lecz* na karb talmudu i jego uczniów, którzy się pod wyznaniowy patent państwowy kryją".

Toż samo można powtórzyć o inkryminowanym artykule, w którym autor poddając ocenie dzieło Niemojewskiego „Dusza żydowska" bynajmniej nie agituje przeciw żydom, lecz na podstawie cytowanych tamże przepisów talmudu, oświetla stosunek społeczeństwa żydowskiego do społeczeństwa innych wyznań.

Ponieważ zaś zadaniem krytyki jest podkreślenie zarówno stron dodatnich jak i ujemnych dzieła, będącego przedmiotem oceny — przeto autor inkryminowanego sprawozdania nie mógł z tej drogi zboczyć, i oceniając dziełko Niemojewskiego o talmudzie, i trafność jego poglądów na talmud, wyraził zgodność opinii swej z opinią Niemojewskiego o talmudzie, ujemną, talmud bowiem, niestety, prawie żadnych stron dodatnich nie zawiera. Zasady wygłaszane w talmudzie, jak np., że *żyd może goja zabić bezkarnie* (Miszna, Sanhedryn IX 2), a goj żyda zabić nie może (Tosefta, Aboda Zara VIII. 5), że sąd nad zabójcą goja pozostawia się niebu (Mechieta — Miszpotin do Exodusu XXI, 14), że goja zdrajcę można sprzątnąć podstępnie (Choszem Hamiszpat § 388, art. 15) że majętności gojów są rzeczą niczyją (Baba Batra 54 b), że dwór goja jest dworem żyda (Tosefta, Erubin VIII, I), że goja wolno okraść, byle nie zmiarkował (Choszen Hmiszpat § 348), że żydowi wolno u goja kraść, rabować lub brać niewolnicę (Tosefta, Aboda Zara VII, 5) itd. muszą spotykać się z jak najdosadniejszą i najenergiczniejszą odprawą. Zasady podobne, publicznie szerzone, naruszają bowiem prawo boskie i ludzkie, podkopują wszelką etykę i szerzą demoralizacyę.

Napiętnowanie owych zasad talmudu w sposób, na jaki zasługują, nie może jeszcze uchodzić za podburzanie do kroków nieprzyjaznych przeciw żydom. Trudno też dopatrzeć się tego rodzaju tendencyi w inkryminowanym sprawozdaniu, którego ostrze wymierzone jest nie przeciw społeczeństwu żydowskiemu, jako takiemu, lecz przeciw wywrotowym naukom talmudu.

Spotykają się też one z jednomyślnem i publicznem potępieniem całego świata cywilizowanego.

Podobnie rzecz się przedstawia z przepisami rytualnymi talmudu, jak obrzezaniem, maglowaniem trupów, mikwą (Schuchan Aruch wyd. 2-gie t. I. str. 233—234), rytualną rzezią bydła (traktat Chullin, Schulchan — Aruch w księdze Jere Dea § 1, 2, 6, 10, 19), ofiarą koguta i kury. Dr Hugo Winckler, Himmeles — und Weltenbild der Babylonier, wyd. 2-gie str. 44), wytrząsaniem grzechów nad wodą, skakaniem do księżyca, koszernem i trefnem (Majmonides, str. 444 przypisek 4 Miszna, Chalotl. 5, Tosefta Teharot VI, III, VIII, 4, 9, Tosefta, Mikwaot VI, I) i t. d.

Owe przepisy rytualne, z wyjątkiem obrzezania, nie mają nic wspólnego z religią żydow-

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— Boże miłosierny! ktokolwiek ginie tam na rzece czyjabądź jest ta twarz tak strasznie pokrwawiona, pozwól mi uratować go Panie, zwrócić tym, którzy go kochają. Dzięki ci Boże za przeszłość dzięki za to, że posłuży mi ona choć raz do spełnienia dobrego uczynku.

W tych słowach mniejwięcej modliła się w duchu Liza, z największem natężeniem biegnąc co tchu ku rzece. Panowała nad sobą i działała pewnie i stanowczo, bo i czegożby dokazała bez zimnej krwi. Dobiegła do miejsca, gdzie dostrzegła już z daleka czółno uwiązane pod wierzbą.

Wskoczyła do niego pewnemi stopami i odwiązała je pewną ręką. Chwyciła potem wiosło wiszące pod murem i zabrała z sobą sznur, poczem zakołysała się giętkiem ciałem i odepchnąwszy czółno na pełną wodę, popłynęła przy świetle księżyca tak, jak nie żeglowała przed nią żadna kobieta w Anglii.

Płynęła czas jakiś, szukając oczyma krwawej twarzy, która zniknęła z powierzchni wody.

Liza wiedziała co to znaczy, wiedziała, że zamordowany poszedł na dno, ale ukaże się po niejakim czasie, trzeba się więc mieć na baczności aby go nie wyminąć! Zatrzymała czółno, opierając się na wiosłach i czekała. Mniej doświadczone oko nie dostrzegłoby nigdy tego, co ona widziała w dość znacznej odległości od łodzi. Utopiony wypływał z dna rzeki i ukazać się miał niebawem na powierzchni. Podnosząc się, zrobił instynktowy ruch, obracając się twarzą do nieba. Ujrzała więc znów to straszliwie skrwawione oblicze i czekała nieruchomo, bo prąd unosił to okaleczone ciało w kierunku jej łodzi. Liza odrzuciła wiosła i przyklękła pochylona nieco naprzód, ranny przepływał właśnie koło niej, wyciągnęła rękę, ale wymknął się jej pierwszy raz. Za drugim razem dopiero chwyciła go za włosy.

Jeżeli nie umarł, to w każdym razie bezwładny był i nieczuły. Liza wiedziała, że nie potrafi wydźwignąć go na łódź, postanowiła więc przywiązać go do czółna sznurem. Ale wtedy pochyliwszy się dla zadzierzgnięcia węzła, poznała dopiero kim jest ten człowiek. Okropny krzyk rozległ się na rzece, ale mimo to Liza nie straciła władania nad sobą, owszem czuła się w tej chwili obdarzona nadludzką siłą. Zawiązała w jednej chwili mocny węzeł i wiosłować zaczęła z rozpaczą, ale bez szaleństwa, wiedząc, że jeśli pozwoli sobie na najmniejszą słabość, wszystko przepadnie.

Przybiła na prędce do brzegu i weszła do wody, a rozplątawszy węzeł, wzięła na ręce omdlałego i złożyła go z wysiłkiem na dnie łodzi. Miał okropne rany. Liza obdzierała pasy ze swej odzieży i bandażowała je na prędce, wiedząc, że ranny umrzeć może z samego upływu krwi, od której woda zaczerwieniła się dokoła łodzi. Raz tylko przywarła ustami do biednego poranionego czoła. Modliła się przytem żarliwie: Boże wielki daj mi go uratować dla innej, którą on kiedyś pokocha, ale która nie zdoła go pokochać mocniej odemnie.

Dokonawszy opatrunku, Liza wiosłowała znów chcąc dopłynąć do najbliższej oberży, której okna były oświecone i wzięła znów na ręce rannego, niosąc go do izby, gdzie uklękła przy nim, podtrzymując mu głowę, podczas gdy ktoś pobiegł po lekarza. Czekała przejęta tylko jedną myślą, co zrobi lekarz. Widziała nieraz ludzi utopionych, których doktor brał za rękę i rękę tę opuszczał ciężko, jeżeli w topielcu nie tliło już życie. Jak zachowa się teraz wobec ręki Eugeniusza? Wezwany lekarz zapytał przedewszystkiem skąd się wziął tu ranny.

— Ja go tu przyniosłam — odparła Liza.

— Ależ to niemożliwe.

— A jednak to zrobiłam.

Doktor spojrzał na nią ze współczuciem, a potem zaczął badać rany na głowie i pogruchotane kości ramion i rąk, wreszcie wziął rannego za puls.

— Wielki Boże! — co teraz będzie?

Doktór wahał się, ale wreszcie złożył rękę na pościeli ostrożnie a potem wziął świece, opatrzył raz jeszcze rany na głowie, podnosił powieki i badał stan źrenic. Przybył tymczasem drugi jego kolega i zamienili ze sobą kilka słów szeptem. Nowo przybyły ujął znów rękę Eugeniusza i zatrzymał ją jakiś czas w swych dłoniach.

— Zatrzymajcie tę dziewczynę, — rzekł pierwszy doktór do ludzi z oberży. — Omdlała ale to lepiej dla niej. Okazała dużo energii, ale zachodzi obawa, że uratowała umarłego, a serce jej należy do trupa.

ROZDZIAŁ VI.

Lepiej być Ablem niż Kainem.

Widać było świtanie dnia ze śluzy Plashwater. Gwiazdy nie pogasły jeszcze wprawdzie, ale na wschodzie ukazała się blada jasność, nie należąca do nocy. Księżyc już był zaszedł, a po przez mgły włóczące się po Tamizie, woda i drzewa wyglądały na cień rzeki i cienie drzew. Ziemia i gwiazdy blednące wyglądały widmowo, a biaława jasność na wschodzie porównaną być mogła do szklistych oczu umarłego. Porównanie to musiało się narzucić natrętnie marynarzowi, który przybił w tej chwili do śluzy. Zadrżał bowiem i wyszeptał coś, od czego rzeka i drzewa zadrżały, czy też spojrzały na siebie groźnie, bo przy odrobinie wyobraźni, można sobie było wystawić jedno i drugie.

Marynarz podszedł do budki stojącej przy śluzie i chciał do niej wejść, ale drzwi były zaparte.

— Boi się mnie! — mruknął, pukając.

Riderhood obudził się natychmiast i otworzył.

— Ach, to pan! — zawołał. — Dwie noce pana już nie było, myślałem, że się pan na dobre już zgubił i chciałem już biedz z tem do gazet, ażeby pana opisać.

Bradley spojrzał tak posępnie, że Riderhood uznał za stosowne zaniechać żartów.

— Nie bój się pan, nie zrobiłem tego, myślałem tylko sobie o tem tak dla śmiechu. Ale wiedziałem przecie, że pan jest człowiek honorowy, który wróci, jak przyrzekł.

Rzecz godna uwagi, że Riderhood nie zadał mu żadnego pytania. Zaprosił go do siebie i poczęstował śniadaniem, patrząc na niego ukradkiem. Bradley nie tknął oczywiście jadła.

— Coś mi się widzi bratku, że ci jeszcze nie prędko smak powróci, — zauważył w myśli śluzarz; zaproponował mu spoczynek na własnem łóżku, na co się Bradley chętnie zgodził.

Skoro się rzucił w ubraniu na pościel, Riderhood przypatrywał mu się pilnie ze swego miejsca przy oknie, a potem wyszedł za drzwi, chcąc zrekapitulować swoe wrażenia.

„Rękaw jeden ma rozdarty powyżej łokcia, a drugi dziurę na ramieniu. Musiał go też ktoś porządnie wyszarpać za koszulę, bo skręciła mu się jak powróz około kołnierza. Na spodniach trawa, a wszędzie plamy, wiadomo z czego".

Różne czółna przypływały do śluzy, ale Riderhood nie rozmawiał z przewoźnikami do południa. O tej porze dopiero osądził, że nowina musiała się rozejść i zagadnął kogoś, pytając, co słychać? Odpowiedziano mu oczywiście o mordzie nad rzeką. W te chwili właśnie zbudził się Bradley i stanął na progu.

— Nie próbuj tylko wmawiać we mnie, żeś niby spał — zauważył w duchu Riderhood.

Łódź odpłynęła, a wtedy Bradley usiadł na lewarze obok śluzarza.

— Kiedy cię przyjdą zmienić ? — zapytał.

— Pojutrze o zachodzie słońca.

— Nie wcześniej?

— Ani o minutkę — rzekł z naciskiem Riderhood.

Obaj zdawali się przywiązywać ogromną wagę do tego szczegółu.

— Ani o minutkę — powtórzył raz jeszcze Riderhood.

—A! nie wiem, czy mówiłem już wam, że ja odchodzę dziś o zachodzie słońca — oświadczył Bradley.

— Jeżeli pan mi to miał powiedzieć, to pan pewnikiem zapomniał — odrzekł wesoło Riderhood.

— Ale możeby pan przedtem coś przegryzł— dodał jeszcze.

Bradley zgodził się na to i po chwili ukazał się na stole bez obrusa, poważnych rozmiarów pasztet w cieście. Jedli obaj, ale Bradley był dziwnie roztargniony. Manipulował też tak niezgrabnie widelcem i nożem, że Riderhood krzyknął wreszcie:

— Ostrożnie! bo się pan skaleczy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ską, i przeszły do talmudu jako naleciałość obca, zaś potępienie sposobu obrzezywania, o ile dokonywane bywa wbrew wszelkim zasadom hygieny, nie może jeszcze uchodzić za ujemną krytykę samego obrządku. Toż samo dotyczy kwestyi przesądów żydowskich, w inkryminowanem sprawozdaniu zacytowanych, a dosłownie z talmudu wyjętych, n. p. co do wdziewania butów, spania i t. d. oraz co do stanowiska kobiety w talmudzie.

Dzisiejsza synagoga jest rodzonem dzieckiem szkoły faryzeuszów, prawowitą spadkobierczynią tych nauk, które za czasów Chrystusa Pana i bezpośrednio potem, faryzeusze głosili i między żydami rozszerzali. Aby nauki te uchronić od zaginięcia, zebrał i spisał je rabin Jahuda-ha-Nasi, który umarł w r. 195 po Chr. Zbiór ten nazywa się M i s z n ą. Nazwa „Miszna" oznacza właściwie drugą ustawę, względnie zakon, ponieważ pierwszą ustawę t. j. pięcioksiąg Mojżesza poniekąd powtarza, mianowicie o tyle, iż trudniej zrozumiałe ustępy pięcioksięgu Mojżesza wyjaśnić i r z e k o m e b r a k i tegoż uzupełnić usiłuje.

W następnych stuleciach, w szkołach żydowskich w Palestynie i Babilonie uzupełniano Misznę komentarzami. Nazwano je G e m a r a. Miszna i Gemara razem, stanowią talmud, t. j. **podręcznik dla żydowskich wierzeń i obyczajów,** — choć często pod tą nazwą rozumie się ów komentarz Gemara, (**podczas kiedy zasady wiary żydowskiej i rytuału ujęte są w pięcioksięgu Mojżesza**).

W późniejszych okresach, w różnych szkołach, powstały w ten sposób talmud ulegał jeszcze dalszym uzupełnieniom, ale już nieznacznym, i przetrwał do naszych czasów.

Jak wynika z powyżej zestawionych pokrótce niektórych naukowych, z historyi powstania talmudu, **nie ma on nic wspólnego, albo bardzo niewiele, z prawdziwą wiarą żydowską.** Dotąd Talmud był wyłącznie po hebrajsku pisany, wskutek czego szerszemu ogółowi, nawet z pośród żydów, nie był dostępny. Dopiero w nowszych czasach uprzystępnia się go tym sferom za pomocą przekładów i krytycznych wydawnictw, jak n. p. „Miszna" wydana przez G. Beera i O. Holtzmanna w Giessen 1912. Lazar Goldschmidt i Wünsche (od r. 1897, dotąd 6 tomów), Alfons Szentesy, przekład niemiecki talmudu nakładem księgarni nakładowej Th. Matterna w Wiedniu 1912. Monumenta hebraica, Monumenta talmudica, Orion Verlag, Wiedeń—Lipsk 1914, pod kierunkiem Dra Nivarda Schlögla prof. teolog. św. katol. Dra Karola Albrechta, prof. teolog. protest. i Dra Salomona Funkego rabina, — z komentarzem i t. d. Uprzystępnianie tedy szerszemu ogółowi możności zaznajomienia się z treścią talmudu nie jest uważane za przestępstwo, skoro poważne koła naukowe zabierają się do tego dzieła.

Niemojewski wydając też swą broszurę pod tytułem „Dusza żydowska w świetle talmudu" nie uczynił niczego innego, jak tylko przełożył na język polski niektóre przepisy i nauki talmudu i wypowiedział o nich swój sąd, taki sam, jaki wydali i inni uczeni. Autor inkryminowanego sprawozdania o broszurze Niemojewskiego, podzielając surową, ale zasłużoną ocenę jego, dotyczącą nauki przepisów talmudu, nie odnosi jej ani do wiary żydowskiej, ani nie pobudza do kroków nieprzyjaznych przeciw żydom, lecz w granicach zakreślonych artykułem 13 ustawy z 1867 r. poddał rozbiorowi wolnej krytyki sam talmud pod względem moralnym i społecznym, co uczynić było przecież mu wolno.

Inkryminowany artykuł zakomunikował fakt ukazania się omawianej broszury Niemojewskiego i zaznajomił publiczność z treścią jej w tym celu, aby całe społeczeństwo, nie wyjmując żydów, z których mało który talmud czytał, ale mimo to zasad talmudu się trzyma, zwrócił uwagę na błędne nauki, jakie talmud głosi, aby w następstwie tego można było położyć kres szerzeniu tych nauk, na czem przedewszystkiem żydom zależeć powinno, i co przecież w pierwszym rzędzie od nich samych zależy.

Ta tendencya autora aż nadto widoczna jest z treści inkryminowanego artykułu, — a ponieważ autor nigdzie ani słówkiem przeciw żydom nie instyguje, przeto w tym artykule brak znamion występku z § 302 u. k.

Z kolei przemówił Dr Antoni Beaupre, który zaznaczył, że powtarzające się w ostatnich czasach konfiskaty „Głosu Narodu" są widocznie objawem pewnego systemu, przeciwko któremu należy stanowczo zaprotestować. Dlatego właśnie zwracamy się ponownie do Trybunału, który orzekając w pełnej niezawisłości przywiązanej do swego urzędu niezawodnie konfiskatę uchyli.

Konfiskata była pod względem prawnym nieuzasadniona jak to już wykazał nam zastępca prawny; jest to zresztą środek represyjny przestarzały i bezskuteczny, gdyż celu swego nie osiąga. Skonfiskowany artykuł i tak dostaje się do rąk znacznej części czytelników, a konfiskata zmienia się w szykanę, dokuczliwą dla wydawnictwa, ale bezużyteczną nawet z punktu widzenia Prokuratoryi Państwa.

Co się tyczy artykułu będącego przedmiotem obecnej rozprawy niema w nim nic takiego czegoby już inne pisma i inne broszury dawno nie podały. Są to przecież tylko cytaty ustępów księgi obrzędowej, która jest podobno nawet używana jako podręcznik w szkołach żydowskich.

Niema tam również żadnych nieprzyjaznych tendencyj wobec żydów. Chodziło tylko o stwierdzenie, że do religii żydowskej zakradły się z biegiem czasu różne niebezpieczne i antykulturalne przesądy, które należy koniecznie zwalczać i wyświetlać. Zresztą powinno tu chodzić tylko o rozstrzygnięcie pytania, czy przytoczone ustępy są autentyczne, czy zmyślone? Jeżeli są zmyślone, należało pociągnąć do odpowiedzialności autora książki. Jeżeli są autentyczne, trzeba przedewszystkiem skonfiskować talmud.

Następnie zabrał głos c. k. Prok. p. Dr. S o z a ń s k i i podniósł, że kwestyi nie ulega, iż tendencyą broszury Niemojewskiego „Dusza żydowska w świetle talmudu" nie było agitowanie przeciw żydom i, że broszura ta nie pobudza do kroków nieprzyjaznych przeciw żydom, ale też broszura Niemojewskiego przeznaczona jest dla szczuplejszego grona czytelników i, jako książka droższa, nie jest dostępną dla szerszych warstw, dla których dostępne są wszelkie codzienne dzienniki. Nie można dalej twierdzić, iżby Redakcya czasopisma „Głos Narodu" zamieszczając inkryminowane sprawozdanie i przytaczając w niem wyjątki z broszury Niemojewskiego, dążyła do wzniecenia nienawiści przeciw żydom — ale właśnie to zamarkowanie miejsc drastycznych w piśmie codziennie wychodzącem i szerokim warstwom dostępnem, już samo przez się jest zdolne do pobudzenia czytelników do nieprzyjaźni przeciw żydom i ich społeczeństwu i nieprzyjaźnie ich przeciw żydom usposobić.

Dlatego też właśnie inkryminowany artykuł zawiera znamiona znamiona występku z §. 302 u. k.

Po naradzie Trybunału, w skład którego wchodzili Radcy Sądu kraj. Dr Trzaskowski i Dr Wajda, Przewodniczący r. s. kraj. Dr Grodyński ogłosił wyrok tej treści, iż utrzymuje się w mocy uchwałę zatwierdzającą zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę.

Kuryer polityczny.

„Narodni Listy" o rugowaniu polszczyzny z samorządu miejskiego

Organ Dra Kramarza, młodoczeskie »Narodni Listy« zamieszczają w nrze 143 w drugiem wydaniu wieczornem artykuł p. t. »Proti polskemu jazyku«, z powodn fatalnej uchwały rosyjskiej rady państwa. W artykule tym czytamy co następuje:

»Według katechizmu jednym z najcięższych grzechów jest trwać w grzechu upornie. Tyczy się to najzupełniej także polityki. Najgorszym politykiem jest taki, który nie uzna, że się pomylił, lecz przeciwnie, obstaje uporczywie przy swym błędzie. Taki upór starczy daje się zauważyć szczególniej w ruskiej radzie państwa, w tem ciele prawodawczym starych urzędników i wysokich dygnitarzy, w którym reprezentanci z wyboru giną wśród masy. Rada państwa z zuchwałością godną lepszej sprawy odmawia Polakom prawa, żeby mogli w radach samorządnych miejskich naradzać się na zgromadzeniach w swym języku ojczystym!

»Tu nietylko poczucie sprawiedliwości woła poprostu w głos, że Polakom dzieje się krzywda, skoro język ich jest wykluczony z życia publicznego na gruncie narodowo polskim. Tu zachodzą również względy polityki międzynarodowej, dowodzące, że nie jest to korzystnem dla Rosyi, żeby uciskać wielki naród polski bądź co bądź pobratymczy, jakkolwiek różny wiarą i tradycyą kulturalną i polityczną. Duma państwowa uczyniła przynajmniej częściowo zadość słusznym domaganiom się polskim w tej sprawie. Lecz w radzie państwa występowali przeciw językowi polskiemu ponownie rozmaici Stiszinscy, Rakowiczowie, Hurkowie i t. p. ludzie o których udowodniono, że przodkowie ich o dwa lub trzy pokolenia w stecz byli jeszcze Polakami i ci ludzie osiągnęli to, że język polski wykluczono z samorządów w miastach polskich, a dopuściła się tego rada państwa powtórnie, mimo próśb prezydenta ministrów Kokowcowa i następcy jego Goremykina. Czyż nie znajdą się nareszcie w Rosyi politycy sprawiedliwi, którzy krzywdę tę odrobią?!«

Czeska odpowiedź na zarzuty co do szpiegostwa.

W głównych organach stronnictwa narodowo-demokratycznego pojawił się jednobrzmiący artykuł, z powodu sprawy Szvihy i Vojny, wywodzący, że zamiłowanie do szpiegostwa jest cechą charakteru czeskiego. W odpowiedzi na to znajdujemy w nrze 145 »Narodnych Listów« artykuł, którego ustęp zasadniczy przytaczamy poniżej:

»Być może, że przy policyi sługiwało Czechów więcej, niż innych austryackich narodów ale przyczyna tego tkwiła nie w bardziej rozwiniętym węchu szpiclowskim, lecz we większe piśmienności w Czechach, aniżeli bywało n. p. w Galicyi lub na Węgrzech. Wiadomo zresztą, jak za Metternicha i Bacha kierowano się zasadą *divide et impera*. System rządowy wciągał wszystkie narodowości we wzajemne walki, a używało się do tego nie tylko policyi, ale też i katedr szkolnych, sędziów i wojska. Czeskich urzędników policyjnych posyłano do Galicyi i na Węgry, do Czech zaś wyznaczano Niemców. Policya praska była aż niemal do naszych czasów urzędem na wskróś niemieckim. Jeszcze w roku 1863 praski dyrektor policyi Päumann ślubował, że w ciągu roku wytopi w Pradze wszystkich Czechów. Do Galicyi posyłano czeskich policyantów, a na nas nasyłano polskich żandarmów. Jeden żandarm polski potrafił utrzymać cały powiat w terrorze. Wśród ludu czeskiego została po nich pamiątka bestyj, w których nie zamarła krew Lisowczyków.«

»Mniemaliśmy, że narody austryackie dojrzały od czasów absolutyzmu na tyle, że nie będą przynajmiej szermierzyć przeciwko sobie szablami, które wcisnął im do rąk Bach. Boli nas, jeżeli system bachowski tak się przyjął wśród Polaków, iż ani nawet najlepsi z nich do których zaliczamy red. gazety.. nie mogą ze krwi swojej usunąć tej trucizny bachowskiej, a mianowicie niechęci i nieprzyjaźni do innych narodów. Według naszego przekonania przy procesie Szvihy było jednak coś radosnego i dla narodu czeskiego honorowego: że naród czeski starał się schwycić zło za łeb, wykazać je i potępić. Jeżeli w całej tej sprawie jest coś charakterystycznego dla narodu czeskiego, to cechą taką jest jednomyślne potępienie Szvihy tak przez sąd obywatelski, jakoteż przez sąd przysięgłych i przez sąd koronny. Tej zaś jasnej strony przedmiotu polski publicysta nie dojrzał. Nie widział, bo nie chciał widzieć, jak cały naród czeski wyrzeka się Szvihy i jak imię jego napiętnowane zostało palącą cechą hańby«.

Narady słowackie w Budzyniu.

Nieszczęsne swary wśród słowackich obozów może nareszcie ustaną. Dnia 25 maja zjechali się w Budzyniu przywódcy tak młodo-luterańskiego, liberalnego, jakoteż katolickiego kierunku w liczbie około 30-stu, ażeby naradzić się nad sposobami wspólnej taktyki we wszystkich sprawach ogólno-narodowych, bez względu na wyznanie, polityczne kierunki lub osobiste zapatrywania wybitniejszych osób. Słusznie bowiem pisał »Slovensky Dennik«: »Jednolite postępowanie polityczne wobec Madiarów i Wiednia jest niezbędne; kto czuje się dobrym Słowakiem i porządnym człowiekiem, musi uznać, że swarom wyznaniowym trzeba nareszcie koniec położyć«.

Wśród uczestników byli obecni obydwaj posłowie: Dr Paweł Blaho i ksiądz Ferdynand Jurga i szereg wybitnych osób z wybitnych obozów: Dr Bella, Dr Szrobar, Dr Medwecky, Dr Bazovsky, Dr Ivanka, Dr Stodola, Milan Hodża, A. Stefanek; prezydował Matus Dula.

Uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę: »Wysłuchawszy opinii wszystkich zebranych, narada stwierdza, że w sprawach, dotyczących bytu narodowego jest słowacki obóz narodowy jednolity. Celem osiągnięcia wspólnej pracy w sprawie językowej, politycznej i ekonomicznego rozwoju zgromadzenie uważa za potrzebne utworzenie Rady narodowej słowackiej, która będzie się składała z 8-miu członków i z prezesa organizacyi narodowej. Zgromadzenie wyraża nadzieję, że socyaliści słowaccy zgłoszą się do współdziałania w sprawach, dotyczących interesów ogólno narodowych i dlatego zapewnia im się reprezentacyę w Radzie narodowej. Rada narodowa będzie reprezentowała na zewnątrz jednolitą wolę narodu słowackiego.

Dymisya gabinetu Doumergue'a.

Pyrrhusowe zwycięstwo Doumergue'a zemściło się nad nim prędzej, niż przypuszczał. — W chwili, kiedy przed kilku miesiącami rozpoczynała się kampania wyborcza, Doumergue szedł w nią pod hasłem trzyletniej służby wojskowej. Z chwilą, gdy po wyborach Doumergue chciał stworzyć oparcie dla gabinetu, hasło to stanęło na zawadzie już nie pracy jego, ale wprost istnieniu politycznemu. — Socyaliści otwarcie wypowiedzieli się za dwuletnią służbą wojskową, a tymsamem przypieczętowali los Doumergue'a.

Wczoraj odbyła się rada gabinetowa, na której Doumergue postawił wniosek o dymisyę gabinetu. Kilku członków rady oświadczyło się przeciwko temu. Mimo to w rezultacie rada uchwaliła wręczyć dymisyę całego gabinetu prezydentowi republiki. Krok ten nastąpił wczoraj popołudniu, Po przyjęciu dymisyi gabinetu Poincare konferował z prezydentem senatu Dubostem i prezydentem Izby deputowanych Dechanelem.

Według nadeszłych z Paryża wiadomości — stronnictwo radykalne domaga się na wypadek powołania Vivianiego na prezydenta ministrów, aby Combesa zamianowano wiceprezydentem Rady ministrów i aby mu powierzono ministerstwo sprawiedliwości dla kontrolowania czynności Vivianiego. Doumergue odmówił propozycyi zatrzymania portfelu ministerstwa spraw zagranicznych, który wobec tego obejmie prawdopodobnie Viviani

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Niespodziewanie stanęła Serbia przed przesileniem gabinetowem o dosyć tajemniczym charakterze. Wczoraj miało się w skupsztynie odbyć drugie czytanie ustaw, dotyczących przedłużenia służby wojskowej i nadzwyczajnego kredytu wojskowego 122 mil denarów. Gabinet nie chciał dopuścić do ostatecznego załatwienia obu tych spraw i zarządał od króla rozwiązania skupsztyny. Król z takiem załatwieniem sprawy zwlekał, mimo iż gabinet zagroził dymisyą i postawił królowi termin do załatwienia sprawy. Termin ten minął wczoraj o godzinie 10 rano. Król dekretu rozwiązującego skupsztynę nie podpisał, wobec czego Pasicz odroczył posiedzenie Izby, zaś gabinet podał się do dymisyi. Jako motyw podał Pasicz, że uważa, iż król okazał mu brak zaufania, nie spełniając jego żądania. Z ubolewaniem król przyjął dymisyę gabinetu.

Ustąpienie Pasicza w obecnej chwili, gdy na Bałkanie zaczyna się nowa zawierucha polityczna, ma poważne znaczenie dla serbskiej polityki.

Konkordat serbski z patryarchatem.

Równocześnie z konkordatem zawartym z Watykanem zawarł rząd serbski traktat kościelny z patryarchatem carogrodzkim. Stosunki na terytoryum świeżo do państwa serbskiego przyłączonem ułożą się w ten sposób, że duchowieństwo greckie będzie stopniowo usuwane i zastąpione przez serbskie. Serbowie macedońscy uznawali dotychczas zwierzchność patryarchatu carogrodzkiego, a więc zwierzchność grecką, w przeciwieństwie do Bułgarów, uznających powagę tylko swego własnego egzarchy. Obecną umową z patryarchatem rozwiązano związek pomiędzy patryarchatem a Serbami macedońskimi, którzy co do organizacyi cerkiewnej zjednoczeni będą z resztą serbskiego państwa.

Panar żądał za odstąpienie greckich dyecezyj w Macedonii jednorazowego odszkodowania 800.000 franków. Delegat serbski Stefanowić powoływał się jednak na to, że Serbia wycieńczona po wojnie nie może zobowiązać się do zapłacenia kwoty tej na raz i że rząd miałby do czynienia z opozycyą, gdyby wziął na siebie takie zobowiązanie. Patryarcha pozwolił się targować i stanęło w końcu na tem, że Serbia będzie płaciła rocznie 50.000 franków »po wieczyste czasy« t. j. aż do najbliższej zmiany politycznej na Bałkanie. Za tę cenę ustąpił patryarcha rządowi serbskiemu wszelkich swych praw do eparchii bitolskiej, prespenskiej i do części eparchii dojramskiej. Administracya cerkiewna w tych eparchiach przechodzi na rząd serbski, względnie na upoważnioną przezeń władzę cerkiewną.

Rząd serbski niema przytem żadnych zobowiązań względem dotychczasowych biskupów tych eparchij. Co do Greków na odstąpionem terytoryum zobowiązał się rząd serbski, że greckim gminom prawosławnym udzieli autonomii cerkiewnej i wyznaniowej, że zapewni im używanie języka greckiego i gminom wyznaniowym greckim nie będzie przeszkadzał w nabywaniu majątków w państwie serbskim. Zobowiązania te przyjął na siebie rząd serbski nie tylko wobec patryarchatu, ale też wobec rządu królestwa greckiego. Umowa zawiera na końcu klausulę zwykłą, zastrzegającą ratyfikacyę parlamentarną, a więc ze strony skupsztyny serbskiej — to jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości i sprawę można już uważać za załatwioną. Trzeba zaś przyznać, że stanowi ona nowy dowód zręczności dyplomacyi serbskiej w czasach wcale nie łatwych.

Werbunek w Anglii.

Jak wiadomo i Anglia powiększa liczbę swej armii, ale odbywa się to bez wielu zgrzytów skomplikowanej machiny militarno-biurokratycznej na stałym lądzie. Anglicy nie mają bowiem obowiązkowej służby wojennej!

Armia angielska składa się z ochotników; rzemiosło wojskowe traktowane jest w tym kraju jak każde inne; amatorzy przygód, zapisując się do armii lub marynarki, odbywają na koszt państwa światowe podróże, dzięki przynależności do Wielkiej Brytanii olbrzymich kolonij, rozsianych po całym świecie.

W ostatnim czasie ażeby powiększyć liczbę ochotników, ministeryum wojny uciekło się do reklamy w celu ich werbowania.

Przed kilku dniami ukazał się we wszystkich dziennikach londyńskich stronnicowy anons ministra wojny, wyszczególniający rozmaite korzyści i przywileje dla wstępujących do wojska ochotników. Koszary — to raj ziemski, gdzie się otrzymuje odpowiednie mieszkanie, gdzie doskonale karmią, ubierają, a przedewszystkiem ma się możność używania wszelkich sportów — ideału każdego Anglika.

Na naczelnem miejscu ogłoszenia figuruje lista płac: żołnierz piechoty otrzymuje 8 szylingów tygodniowego żołdu, artylerzyści i kawalerzyści 9 do 11 szylingów, gwardya konna 14 szylingów. To na początek, Po dwóch latach służby żołd wynosi 10 do 17 szylingów tygodniowo. Po siedmiu latach służby zwykły żołnierz może zaoszczędzić 1500—3000mk. Pozatem korzysta z częstych urlopów i miesiąca wakacyi rocznie.

Co jednak najbardziej może skłaniać młodzież do karyery wojskowej, to zapewnienie, że w koszarach może oddawać się wszelkim sportom... stanowią one bowiem codzienną rozrywkę żołnierzy.

A trzeba wiedzieć, że zamiłowanie do sportów w Anglii w warstwach młodzieży robotniczej wzrasta z dniem każdym. Gry wszelkiego rodzaju gromadzą nawet w dni powszednie tysiące widzów.

Dalej — głosi anons — armia potrzebuje dobrych robotników we wszystkich gałęziach pracy: szewców, krawców, kowali, handlowców, książkowych; wszyscy oni będą lepiej płatni niż w prywatnych zakładach.

Po raz pierwszy to ministeryum wojny odwołało się do dziennikarskiej reklamy. Dzienniki londyńskie w komentarzach do ogłoszenia ministra wojny gorąco zachęcają młodzież do korzystania z tych niezwykłych korzyści.

Drugi sposób agitacyi to kinematograf. Pokazują tam wszystkie fazy życia rekrutów: aby jednak publiczność nie nudziła się oglądaniem tylko uroczystych rewij wojskowych, wzorowych koszar itd. dodaje się i zajmującą historyę: Młody robotnik kocha się w pielęgniarce szpitalnej; ta jednak, że młodzieniec jest ubogi, na małżeństwo zgodzić się nie chce. — Zrozpaczony młodzieniec wstępuje do wojska — odbywa wyprawę w koloniach, w jednej z bitew zostaje ranny i przewieziony do Londynu — leczy się w tym szpitalu, gdzie ukochana pełni obowiązki pielęgniarki... Po odzyskaniu zdrowia otrzymuje stopień sierżanta, order i stałą emeryturę — nic więc już nie stoi na przeszkodzie, aby mogli się pobrać. —

Co za zachęta dla młodego a ubogiego młodzieńca! Szczęśliwy kraj, który swym żołnierzom aż tyle dać może!

Łatwo więc da się zrozumieć wrogie stanowisko większości narodu angielskiego do projektu obowiązkowej służby wojskowej, która uczyniłaby z tych urzędników wojskowych tylko zwykłych żołnierzy.

Projekty zaprowadzenia powszechnej, obowiązkowej służby wojskowej pojawiły się kilka razy, lecz zawsze je odrzucano. I tak doczekała się Anglia czasów, że największe powagi militarne niemieckie zastanawiają się nad tem, czy powszechna wojskowość nie staje się zabójczą dla sztuki wojennej... Tak jest, najnowszy „postęp" strategii i taktyki polega na sceptycyzmie co do powszechnej służby wojskowej, na cichej tęsknocie za „starym, poczciwym" werbunkiem, którego Anglia nigdy się nie wyrzekła!

Pokazuje się tedy, że Anglia nigdy nie była przestarzałą, ani nawet... w militaryzmie.

Odkrycie nowych bogactw ziemnych.

Wczoraj umieszczony komunikat Biura Prasowego Rady Ministrów świadczy, że próba z inicyatywy państwa w naszem górnictwie węglowem, święci nieoczekiwane tryumfy. Nowo odnalezione pokłady znakomitego węgla, zmuszają nas do postawienia kategorycznego pytania pod adresem naszych sfer miarodajnych, w jaki sposób zamyślają przystąpić do ratowania reszty wpływu na zagrabionych nam przez lekkomyślność naszą przez Prusaków terenach Zagłębia krakowskiego.

Ronimy łzy za każdym utraconym przez wywłaszczenie pruskie folwarkiem w Księstwie, odczuwamy niemniej, jak nasi bracia z nad Warty, rozbój czyniony na nas w drodze polakożerczej ustawy, lecz nieszczeremi wydają się nasze łzy i narzekania, gdy się widzi, że społeczeństwo dające im folgę, z rozmysłem, czy też przez nieświadomość, biernie i z zupełną apatyą zachowuje się wobec stokroć cięższego wywłaszczenia naszych skarbów ziemnych przez Prusaków. Zdajemy się zapominać, o doniosłości, jakie wytwarzają te skarby ziemne, tak ich bezcenną wartością jak i wpływami na przyszły rozwój ekonomiczny w kraju.

W drugą dziesiątkę lat wkracza straszny proces wywłaszczenia, odgrywający się u nas na olbrzymiej przestrzeni kraju, poczynającej się od rogatek krakowskich a kończącej u granic Górnego Śląska. Nie ma siły, którab y zdołała poruszyć, tę najdonioślejszą dla nas sprawę w Sejmie, aby wreszcie poczyniono przynajmniej przedwstępne kroki, celem zabezpieczenia dla kraju i polskości, kardynalnych warunków ekonomicznych, jakie stwarzają dla nas

Irlandczycy Europy.

Pod tym tytułem podaje londyńska »Graphic« uwagi o sytuacyi narodowościowej w Europie, w których dużo miejsca poświęconego jest sprawie polskiej.

— Co? kwestya irlandzka? — mówił profesor Vambery do angielskiego gościa, opisującego trudności rządu w rozwiązaniu sprawy ho muralu w Irlandyi.

My w Austryi mamy trzynaście kwestyj irlandzkich, a jednak żadna z nich nie wyprowadza nas z równowagi.

I w rzeczy samej — pisze »Graphic« — cała Europa jest zabita kwestyami irlandzkiemi, pochodzącemi z różnego podziału państwowego i narodowościowego grup językowych w Europie.

Różnica między Anglią a Europą, polega na odmiennem ujęciu »kwestyj irlandzkich». Podczas gdy Anglia w uczciwy sposób stara się osięgnąć jakiś sposób współżycia różnych grup narodowościowych, Europa na ogół hołduje zasadzie średniowiecznej, przymusu i supremacyi panującej czy to religii, czy narodowości.

„*Cuius regio*".

Która z tych metod jest skuteczniejszą trudno powiedzieć — dążenie do porozumienia się jest trudnem, gdyż sprzeciwia się temu cały szereg głęboko wkorzenionych historycznych i antagoniczno rasowych, uprzedzeń droga przymusu jest wprawdzie łatwiejszą do przeprowadzenia, lecz nigdy nie prowadzi do rozwiązania kwestyi, gdyż ustawicznie musi być trzymana w ostrem napięciu i nie wychodzi poza obręb samej walki.

Nasz sposob załatwienia sprawy irlandzkiej w jej różnych fazach i nasze błędy w jej pojmowaniu dziejowem — pisze »Graphic« — w żadnym razie nie upoważniają Europy do rzucania kamieniem potępienia na nas.

Niemcy najmniej.

Prusy w żelaznym uścisku dzierżą od stu lat W. Księstwo Poznańskie, od pięćdziesięciu lat jest w ich posiadaniu Szlezwig-Holsztyn, od czterdziestu trzech lat są panami Alzacyi i Lotaryngii. Czasu na złożenie świadectwa ze skuteczności swoich metod polityki wewnętrznej mieli dosyć.

Gdyby ich polityka miała jakiekolwiek zalety, powinnibyśmy już dawno widzieć jej realne skutki i pozytywne wyniki.

Tych niema.

Polacy, Duńczycy i Alzatczycy w zupełności nie ulegli teutońskiej metodzie siły pięści a o ile występuje jaka różnica w usposobieniu ludności krajów podbitych względem zwycięzcy, to chyba w odwrotnym stosunku do czasu posiadania.

Największa nienawiść do rządów pruskich jest w Poznańskiem, gdzie stuletni ucisk nie może się pochwalić żadnymi dodatnimi wynikami.

A już choćby los braci Polaków w zaborze rosyjskim, powinien skłonić Polaków Poznańskich do choćby pewnej wdzięczności względem rządu pruskiego, za pewne ustępstwa i względną polityczną swobodę.

Austrya pokazała, że zrobienie z Polaków dobrych i pożytecznych obywateli państwa nie jest niemożliwością.

Niemiecka polityka konstytucyjnego przymusu narodowościowego zupełnie nie okazała się lepszą od dzikich moskiewskich praktyk w Warszawie. Nawet w Królestwie nienawiść do Prusaków jest głębszą od nienawiści do Rosyan, gdyż polityka knuta moskiewskiego jest otwartą szczerą a głupią.

Rosya tkwi w średniowiecznym obskurantyźmie, szczerem barbarzyństwie i lepiej nie potrafi.

Lecz Niemiec ma na sztandarze słowo kultura, światło, wiedza, szlachetne ideały i niegodnem jest wartości tego narodu, rządzenie obcych narodowości rosyjskim sposobem. Co go do tych metod ciągnie, przechodzi pojęcie.

Rosya ma w swojej niedźwiedziej łapie pięć Irlandyj, a tworzą one tylko olbrzymi pomnik dla głupoty — metody przymusu — gdyż nietylko Polacy, ale i Finowie, Armeńczycy i Kaukazkie narody coraz większą nienawiścią pałają do swego władcy.

A jeszcze więcej.

Nowa i potężna Orlandya budzi się na południu Rosyi. 30 milionów Małorusinów prawosławnych i słowiańskich do szpiku kości, coraz otwarciej zrywa się do samodzielnego lotu jako niezależny organizm narodowy.

Najbardziej interesującym u Europy konglomeratem kwestyj irlandzkich są Austro-Węgry. Przed rokiem 1866 państwo to dałoby się określić jako madyarsko-słowiańsko-romańska Irlandya rządzona przez niemiecki Ulster. — W roku 1866 dopuszczono Madyarów do Ulsteru i podzielono między Madyarów a Niemców zadanie utrzymania w karbach słowiańskich i romańskich barbarzyńców. Jednakże stosunki się zmieniają i obecnie Ulster niemiecki prawie że znikł z widowni polityki wewnętrznej monarchii a przyszłość ludów poddanych berłu Habsburgów w jasnej drodze kroczy ku postępowi.

Reasumując bieg historyi świata, można dojść do pewnych wniosków. Pierwsze — pochłonięcie obcych ras jest nadzwyczaj trudnem zadaniem i w zasadzie nie wartem wysiłków.

Drugie — *home rule* czyli luźna personalna unia, sądząc po Węgrach i Norwegii nie jest pewnem załatwieniem kwestyi.

Trzecie — Ulsteryzacya — przewaga sztuczna jednej narodowości nad drugą — próbowana dawniej w Austryi — obecnie w Prusach zapomocą kolonizacyi i garnizonowania obcych ludności, urzędników i wojska jest niechybnie głupotą.

Czwarte — przymus i pięść rosyjska jątrząc ranę, pogłębia tylko antagonizmy narodowościowe.

Piąte — więc tylko federacya oparta na zasadzie równości na wzór Szwajcaryi prowadzi do jedynie możliwego rozwiązania.

Równi z równymi.

nieprzebrane skarby ziemne w Zagłębiu krakowskiem.

Czy nie znajdzie się teraz nikt, ktoby śmiało zapytał, w jakiem stadyum znachodzi się obecnie sprawa ratunkowa Zagłębia i zwrócił uwagę, że przed spekulacyjnem gryndersrtwem, musimy przedewszystkiem przystąpić do ratunku zagarnionego nam przez Prusaków Zagłębia węglowego. Sądzimy, że tak jak po ciężkim namyśle, zdecydował się wreszcie Wydział Krajowy zabezpieczyć sferę swego wpływu w eksploatacyi złóż soli potasowych w Kałuszu, tak obecnie uczyni to samo w miarę swej możności także w górnictwie węglowem. Zwracając uwagę Wydziałowi Krajowemu i Bankowi Krajowemu na ich niespełnione wobec kraju naszego i społeczeństwa obowiązki, z czego sobie zapewne dobrze zdaje sprawę dyrektor Banku Krajowego prof. Dr Jerzy Michalski, któremu w pierwszym rzędzie jako autorowi „Monografii górniczej Zagłębia krakowskiego" zawdzięcza kraj odsłonięcie smutnej karty odgrywającego się tam wywłaszczenia pruskiego i niesłychanych jego losów, w jakie zagnała nas lekkomyślność naszych czynników miarodajnych. Nie należy jednak zapominać, że wraz z wywłaszczeniem wrze tam również niesłychana spekulacya, podniecająca wywłaszczenie i powodująca zarazem tajemnicze osłanianie faktów wytwarzających lukratywne korzyści dla jednostek, nie liczących się zupełnie z etyką i kardynalnymi obowiązkami, jakie nakłada na nas patryotyzm ekonomiczny.

Przestrzedz należy Wydział Krajowy, aby nie wciągnięto go w arkana rozwielmożnionej od szeregu lat w Zagłębiu spekulacyi, bo gdyby padł ich ofiarą, to wywołać by to musiało zamknięcie ostatniej karty żałobnej księgi, jaką skreśliła historya wywłaszczenia Zagłębia. Dochodzą nas bowiem jakieś nowe tajemnicze echa, których sprawdzić się nie da, ze względu na ciągłą i trwałą tajemnicę, jaką okrywa się od kilkunastu lat wszelką akcyę w Zagłębiu krakowskiem. Zalecając zatem Wydz. Kajowemu wielką ostrożność przed panoszącą się w Zagłębiu spekulacyą, nie wstrzymujemy, owszem staramy pobudzić go do czynności, gdyż ospałość dalsza mogłaby przynieść położenie bez wyjścia.

W górnictwie węglowem na Węgrzech działają różne czynniki finansowe, lecz potrafiono tam zastrzedz wpływy kraju, a kwestya międzynarodowości pieniądza, w odniesieniu do gryndersłwa przemysłowego, podlegać tam zaczyna poważnej krytyce i hołdując międzynarodowości pieniądza, oprzeć się chcą Węgrzy na kapitale francuskim, jako najmniej politycznie niebezpiecznym i nim uzupełnić krajowe braki kapitału w akcyi uprzemysłowienia.

Nie zachwycając się zupełnie działalnością Francuzów w eksploatacyi naszego węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie kapitał francuski działa bezpośrednio w przemyśle bez współudziału czynników polskich, starać się musimy w naszym kraju o wyszukanie pośrednich dróg, zapewniających nam współudział i zabezpieczenie nam praw gospodarza kraju, dających nam możność wglądu w tok przedsiębiorstw, użycie krajowych sił technicznych i administracyjnych w górnictwie i zabezpieczenie współudziału w zyskach.

Sądzimy, że inicyatywa państwa zapoczątkowana w naszem górnictwie w Brzeszczach, powinna polegać na większych kapitałach, celem rozszerzenia tamtejszych zakładów górniczych i urządzenia wielkiej fabryki brykietów, na co rząd, jako największy przedsiębiorca kolejowy i konsument pruskiego węgla pozwolić sobie może i powinien, a co jest jego zasadniczym wobec kraju naszego obowiązkiem.

Jeżeli gorączkowo, z pobudek polityki zagranicznej, pracuje rząd nad uprzemysłowieniem Bośni, gdzie wiercenia górnicze pochłonęły już dziesiątki milionów, to te same obowiązki ciążą także na nim w naszym kraju, jako pograniczu dwu obcych mocarstw. Niestety wszechmożne wpływy pruskich magnatów zainteresowanych w Zagłębiu górnośląskiem stają się dla inicyatywy państwa poważnym hamulcem.

Musimy sobie zdać sprawę, że poza wpływami, powyżej wspomnianymi, są także i inne, a mianowicie interesy skartelowanej austryacko-żydowskiej finansyery przemysłowej, dla której kraj nasz jest jedynem poważnem miejscem zbytu, a która wszelkimi możliwymi środkami zwalcza u nas akcyę uprzemysłowienia kraju.

Dzięki tym zabójczym wpływom zabija się w samym zawązku każdą poważniejszą myśl wyzwolenia się od obcej zależności ekonomicznej a czynniki, któreby mogły w doniosłej tej sprawie działać i tworzyć, wstrzymuje się w zapałach, wynagradzając je najrozmaitszemi godnościami.

I my mamy wśród siebie ludzi, którzyby poczuwając się do odpowiedzialności, jakie stwarzają mandaty, użyć je mogli do rozwiązania smutnej sprawy Zagłębia; więc apelujemy do nich w nadziei, że wielkie zaniedbania swe nadrobią. Mamy Eksc. Bilińskiego, który jako wspólny minister skarbu, dziesiątki milionów rzucił dla podniesienia gospodarczego Bośni. Ośmielamy się przypomnieć mu jego rodzinny kraj, gdzie nędza dochodzi do zenitu, gdzie trupami emigrantów zaścielają się gościńce pogranicza monarchii, a gdzie jego sławny „Spatenstich" był alfą i omegą jego dla całego rozwoju gospodarczego kraju działalności.

Wierzymy i ufamy w jego wielkie wpływy, których użyć powinien dla ziemi, która go wydała i podniosła do zaszczytów i wpływów, jakie pozyskał. Mamy p. Zarańskiego, który jako górnik, długoletni poseł z Zagłębia, a równocześnie naczelnik Urzędu górniczego w czasie gdy najbardziej srożyło się wywłaszczenie, najlepiej zna jego potrzeby, których powinien być rzecznikiem i stróżem sprawy narodowej, związanej z Zagłębiem, a zostawszy konsolentem ministerstwa dla spraw Akademii górniczej w Krakowie, powinien dać dowody, że dba o to, by uczniowie, których ona wyda, mogli znaleźć pracę w kraju, której nie znajdą w pruskich kopalniach, jakie kiedyś na ziemi naszej powstaną.

Wywłaszczenie pruskie Zagłębia, panoszące się od 15 lat musi wstrząsnąć opinią całego kraju i zmusić Sejm, Koło polskie i naszą Delegacyę górników i hutników obawiając się wszelkiej dyskusyi i unikając zjazdów techników polskich, by jako czynnik fachowy i odpowiedzialny, wystąpiła z wnioskami, dążąc do urzeczywistnienia ich w myśl interesu narodowego i górnictwa polskiego, którego powinna być widomym rzecznikiem.

Roman Woyczyński.

Zjazd Sodalicyj.

Z okazyi 25-lecia Sodalicyi Maryańskiej Panów we Lwowie, obradował przez Zielone Święta w stolicy kraju zjazd kongregacyi Maryańskiej niemal z całej Polski. Nie można było godniej uczcić tego sejmu sodalicyjnego i nadać mu charakteru i cech głębszych i trwalszych, jak przez rzucenie pod zrąb obrad tła o znaczeniu społecznem. Toż właściwie ten dwudniowy zjazd, był raczej programem swym, jakby drogowskazem oryentacyjnym dla myśli i prac katolickich. Podkreślił to w powitalnem przemówieniu O. Superior St. Sopuch, zalecając na przyszłość jedność działania, która ma się ujawnić w Związku Sodalicyi.

Ze sprawozdania, złożonego przez prefektów poszczególnych Towarzystw, okazuje się, że instytucye te pracują gorliwie nad krzewieniem światła bożego i prawd szczytnych, a obowiązki prawych synów Kościoła łączą z poczuciem obywatelskiem i działalnością społeczną.

O. H. Haduch T. J. wykazał konieczność życia duchowego, które winno mieć supremacyę nad fizycznem. Życie to duchowe kształcą właśnie Sodalicye, których nieodłączną cechą jest urobienie apostolskiej doskonałości — pracownika i żołnierza.

Świetnym w pomyśle i wykonaniu był referat szambelana Adama Konopki, streszczający w sobie całokształt prac, dążeń i dróg do celów wiodących tych, którzy stanęli pod sztandarem Maryi. Jakby uzupełnieniem tych dwu referatów było przemówienie Ignacego hr. Bobrowskiego p. t.: »Działalność sodalisa na wsi«. Prelegent ułożył niejako dekalog, normujący postępowanie dworu z włościanami i służbą, dbałość o ich zdrowie moralne i fizyczne i odpowiedzialność za stan religijny.

W inną dziedzinę wprowadził słuchaczy referat prof. Fr. Walczaka o wychowanie młodzieży w szkole i rezolucye uchwalone przez cały zjazd, a domagające się między innemi obsadzania posad w gimnazyach polskich profesorami Polakami-katolikami i zajęcia się Rady szkolnej sodalicyami studenckiemi.

Poza szkolne wychowanie młodzieży było treścią odczytu p. Aleksandra Dabskiego. Prelegent wyszedł z założenia, że Dom polski ma dawać społeczeństwu i przygotowywać do pracy dobrych katolików i dzielnych synów ojczyzny.

Po skreśleniu przez p. M. Gajewskiego dwudziestopięcioletnich dziejów sodalicyi Maryańskiej panów we Lwowie, odczytał p. J. Turnau statut związku sodalicyi, który uchwalono, a do prezydyum tej Rady powołano jako prezesa szambelana Adama Konopkę, jako zastępców p. J. Turnaua i dr. Schnaydra. Do wydziału weszli dr. Barbacki, hr. M. Łubieński, Ostapiński, prof. Fr. Walczak, Bentkowski i Aleks. Dambski.

Obradom zjazdu przewodniczył radca dworu dr. St. Schnayder, hr. J. Bobrowski i Wł. Barbacki, sekretarzowali Bentkowski, Dembowski i Łach.

Na poniedziałkowem posiedzeniu był obecny najprzew. ksiądz arcyb. Józef Bilczewski, który zebranym udzielił swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Budowa pomnika Kościuszki w Krakowie.

Otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie.

Wczoraj po południu odbyło się w sali Banku gal. posiedzenie komitetu budowy pomnika Kościuszki w Krakowie.

Z powodu przeniesienia sekretarza, prof. Marcina Gołęba do Bochni, uchwalił komitet w jego miejsce powołać na sekretarza r. m. Witolda Ostrowskiego.

Na podstawie sprawozdania zast. sekretarza i skarbnika, p. Jana Świerzyńskiego, powziął komitet jednomyślnie następujące uchwały:

Opierając się na uchwale, postanawia komitet w najkrótszym czasie postarać się o techniczne zdjęcie perspektywy przy wrysowaniu pomnika, gdyby go postawiono a) na linii osiowej, biegnącej z zachodniej bramy Sukiennic do wylotu ulicy Szewskiej; b) naprzeciw wierzchołka kąta, utworzonego z przedłużenia ulicy Sławkowskiej i Szczepańskiej. W zasadzie obstaje komitet przy pierwszej z tych alternatyw, ze względu na to, że dla tego punktu pomnik był modelowany. Ponieważ przedłożone budownictwu miejskiemu techniczne plany postumentu pomnika dotąd zatwierdzone nie zostały, uchwala komitet poczynić starania, aby zatwierdzenie to w najkrótszym czasie uzyskać, jak nie mniej w prezydyum Rady miejskiej podjąć kroki, aby w myśl uchwały Rady miejskiej, miejsce pod pomnik Kościuszki na Rynku wytyczono w czasie najbliższym.

Jakkolwiek komitet w tej chwili rozporządza gotówką w kwocie 8090 K, przecież pewny ofiarności publicznej oświadcza się komitet w zasadzie za zbudowaniem postumentu z granitu. Przypuszczalne koszta takiego postumentu obliczono na 60 do 70 tysięcy K. Komitet oświadczył się też za wdrożeniem usilnych starań, aby pomnik Kościuszki stanął na Rynku krakowskim w roku przyszłym.

Nadto, aby szersze sfery społeczeństwa wciągnąć do akcyi na rzecz wzniesienia pomnika Kościuszki na Rynku krakowskim, uchwalił komitet do swego grona zaprosić (kooptować):

a) Posłów parlamentarnych i sejmowych z miasta Krakowa; b) Przedstawicieli krakowskich dzienników: Rudolfa Starzewskiego (»Czas«), Antoniego Beaupre'go (»Głos Narodu«), Ludwika Szczepańskiego (»Nowiny«), posła Ignacego Daszyńskiego (»Naprzód«), Maryana Dąbrowskiego (»Ill. Kuryer codzienny«) i posła Jana Zamorskiego (»Nowa Gazeta Polska«); c) Prezydyum Rady m. Krakowa i Podgórza; d) Radę powiatową krakowską; e) Przedstawicieli mieszczaństwa krakowskiego i stowarzyszeń: Towarzystwo strzeleckie, Sokół, T. S. L., Towarzystwo techniczne i Straż Polską; f) Urzędników budownictwa miejskiego pp.: Andrzeja Kłeczka, Stanisława Świerzyńskiego, Jana Zawiejskiego i referenta st. radcę Franciszka Zaczka.

W ten sposób wzmocniony komitet, któremu przysługiwać będzie prawo dalszej kooptacyi, uchwalono zwołać na piątek 12 b. m.

O Krakowskie Błonia.

Od kilku tygodni toczy się w Towarzystwie technicznem bardzo zajmująca dyskusya. Jak wiadomo, magistrat ogłosił konkurs na wypracowanie projektu sytuacyjnego ukształtowania wylotu ul. Wolskiej, oraz zużytkowania Błoń i toru wyścigowego. Konkurs ten wydał plon obfity, nadesłano szereg prac, z których dwie ngrodzono, dwie zaś zakupiono. Obecnie w Tow. technicznem przeprowadzana jest dyskusya nad tymi nagrodzonymi projektami. Wczoraj objaśniali swe projekty inż. Niedzielski z Krakowa i Lewiński ze Lwowa.

Inż. Niedzielski przy sposobności poddał ostrej krytyce same zasady, na podstawie jakich konkurs został rozpisany.

W dyskusyi ujawniły się dwa kierunki. Jeden zastępował prof. Rakowicz i nadradca Kłeczek, którzy bronili usilnie zasad, wytyczonych przez komisyę konkursową dla opracowania projektów.

Z ostrą krytyką magistrackich zapatrywań wystąpili pp. Jaszczurowski, radca Ingarden, inż. Małkowski, radca Ekielski, którzy nie szczędzili licznych zarzutów, bardzo poważnej natury samej zasadzie konkursu.

W końcu na wniosek p. Adelmana wybrano specyalną komisyę, która ma na następne zebranie przygotować konkretne wnioski, które ujmą opinię tow. technicznego, w sprawie konkursowych projektów.

W skład komisyi weszli pp. Dr Goliński, arch. Ekielski, Dr Janiszewski, prof. Rakowicz, nadr. Kłeczek, inż. Niedzielski i inż. Gałęzowski.

Budżet na rok 1914.

Rrząd przesłał dziś prezydyum Izby poselskiej Rady P. preliminarz budżetu na rok 1914. Zwykle budżet przedstawiał Izbie minister skarbu i wygłaszał przy tej sposobności »e posé« finansowe. Ponieważ parlament jest otworzony, wybrał rząd tę drogę, aby dać już teraz ogółowi możność zaznajomienia się ze szczegółami gospodarki finansowej.

Przedłożony budżet wykazuje następujące cyfry:

	DOCHÓD		WYDATKI	
	za rok 1914	za rok 1913	za rok 1914	za rok 1913
Dwór	—	—	11,300.000	11,300.000
Kancelarya gabinetowa	—	—	201.528	193.519
Rada Państwa	—	—	4,148.773	4,181.766
Trybunał Państwa	—	—	85.487	71.195
Rada ministr. i trybunał administrac.	3,928.000	3,447.100	6,458.000	5,873.038
Sprawy wspólne	—	—	537.212.370	427,634.787
Ministerstwo spraw wewnętrznych	2,469.137	2,401 019	63,279.510	59,219.655
» obrony krajowej	1,148.557	1,713.511	131,310.603	108,949.196
» oświaty	18,627.710	18,323.490	125,759.100	121,677.948
» skarbu	2.174,422.176	1.898,327,151	1.025,551.323	885,794.967
» handlu	256,585 460	236,585.970	244,268.873	244,596.576
» kolei	910,091 210	887,714.940	855,783.720	840,724.220
» rolnictwa	27,136.736	24,587.976	64,659.731	62,714 731
» sprawiedliwości	4,903 890	4,753.138	92,797.331	90,667.541
» robót publicznych	50,773.506	52,567 631	123,465 052	119,892.857
Zarząd budynków państwowych	736.470	829.364	5.721.000	4,873.914
Nowe budowle	164.522	437.422	27,960.884	26,076.349
Najwyższa Izba obrachunkowa	—	—	744.500	719.900
Fundusz pensyjny	10,000528	10,802 827	140,018.371	127,018.983
	3.460,987 902	**3.142,491.539**	**3.460,726.156**	**3.142,181 142**

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Muzeum etnograficzne otwarte jest w niedziele i święta od godziny 10 do 1 w południe, we wtorki i czwartki od godziny 11 do 1 w południe. Wstęp: dla osób dorosłych w niedziele i święta 20 halerzy — we wtorki i czwartki 50 halerzy.

Poświęcenie sztandaru właścicieli doróżek w Krakowie odbędzie się w kościele N. P. Maryi w Krakowie dnia 7 czerwca rano. Projekt sztandaru wykonał prof. Dębicki, który również dał wzór na oryginalne zakończenie sztandaru i gwoździe wykonane przez firmę Jarra i Ska w Krakowie. Sztandar sam wykonany w pracowni p. Bukowskiej przedstawia się jako rzecz wybitnie piękna i artystyczna.

Msza św. miesięczna Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odprawioną będzie we czwartek dn. 4 czerwca w kościele Felicyanek na Smoleńsku.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 36; zachód przypada o godz. 7 min. 41; długość dnia godzin 16 minut 5.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we we czwartek śś. Franciszka i Saturniny, pojutrze w piątek śś. Bonifacego, Faustyna i Zeneidy.

Pogoda Dnia 2-ego czerwca termometr doszedł od + 12·8 do + 20·7 C. — barometr powoli się podnosił.

Dnia 3 czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 738·9 mm, termometru + 8·7 C. Wiatr zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 3 czerwca o godzinie 7 rano + 12° Celsiusa. Wiatr wschodni, pochmurnie.

Kraków, dnia 3 czerwca.

„Zatrważające zmiany". W jednem z licznych pism żargonowych w Królestwie czytamy następujące skargi żydowskiego publicysty na dokonywujące się w naszych oczach przemiany w polskiem społeczeństwie. „Dawniej — pisze ów publicysta — kupcy żydowscy mówili: „Mamy chłopa!" Włościanie bowiem kupowali wyłącznie w sklepach żydowskich. Obecnie zaś sytuacya się zmieniła, znaleźli się bowiem doradcy, których chłop wprawdzie w pierwszym roku nie słuchał, ale teraz, jak się tylko otwiera sklep polski, to chłop do niego leci". Trzeba znać polski honor — żeby należycie ocenić ten wielki przewrót, jaki dokonywa się wśród Polaków, gdy aż nauczycielki stają za ladą sklepową". — Tak pisze publicysta z „Lodzer Ztg." — i dziwimy się tylko, że skarg jego nie przedrukował krakowski obrońca „biednego uciśnionego litwactwa" w „Nowej Reformie". Oczywiście p. Srokowski nie pozwoli na przeszczepienie „rosyjskich metod" (jego własne słowa) na grunt galicyjski, jak to zaprzysiągł przy ul. Bocheńskiej. Byłoby to zaiste „wstrętnem żydożerstwem" w oczach pp. Grossa i Srokowskiego, gdyby nasz chłop i mieszczanin leciał do sklepu chrześcijańskiego... gdy ma tyle uprzejmych i miłych żydowskich kupców...

Termin otwarcia Akademii górniczej w Krakowie oznaczony zostanie stanowczo na posiedzeniu komitetu organizacyjnego, który się odbędzie jutro 4 czerwca, przy współudziale prezesa Koła pol. Dra Leo oraz szefa sekcyi górniczej w ministerstwie robót publicznych Homana. Prezes Koła pol. interweniował w tej sprawie oraz w sprawie budowy gmachu Akademii przed paru dniami u min. Trnki we Wiedniu. Wynik interwencyi był — jak twierdzi komunikat magistratu krak. — zupełnie pomyślny. Albowiem min. Trnka oświadczył się stanowczo za otwarciem Akademii w terminie pierwotnie ustanowionym t. j. w październiku 1914 r. oraz za rozpoczęciem budowy nowego gmachu natychmiast po ukończeniu planów przez prof. Odrzywolskiego. Gmina m. Krakowa dostarczyć ma przy pomocy uniwersytetu Jagiell. oraz szkoły przemysłowej prowizorycznego lokalu na wykłady I. i II. roku na przeciąg dwóch lat tj. do wykończenia nowego gmachu. Do kosztów budowy przyczynia się gmina m. Krakowa, oddając bezpłatnie grunt wartości 400 tysięcy koron oraz kwotę 200 tysięcy koron w gotówce. W sprawie współdziałania Uniwersytetu i szkoły przemysłowej, co do prowizorycznego rozmieszczenia wykładów przez pierwsze dwa lata odbyła się wczoraj z inicyatywy prez. Dr Leo konferencya informacyjna zastępców miasta, uniwersytetu i szkoły przemysłowej.

Z teatru miejskiego. Dwa najzupełniej wysprzedane przedstawienia „Świętoszka", świadczą o wielkiem zainteresowaniu publiczności naszej występami Mieczysława Frenkla i są należnym hołdem, złożonym wielkiemu artyście. Nie wątpimy, że i dwa ostatnie jego występy, a zarazem dwa ostatnie przedstawienia dramatu w tym sezonie wypełnią teatr po brzegi. Na przedostatnie we czwartek dnia 4 bm. wybrał miły gość nasz subtelną sztukę Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób", w której z roli szambelana stwarza postać niezapomnianą. Resztę obsady wypełnią pp.: Turowiczówna, Trembińska, Jarszewska, Modzelewska, Bończa, Siemaszko, Nowakowski Z., Noskowski, Jednowski. Zakończy zaś Frenkel gościnę swoją u nas klasycznym swym Cześnikiem w „Zemście".

„Panieńskie Skały" odegrano wczoraj po raz czwarty wobec widowni przepełnionej po brzegi. Mnóstwo scen arcywesołych, w których błazen Wartogłów z Mrozem i Głodem, budzą nieustanny śmiech, piękne liryczne sceny rycerza Jasnozbrojnego i Lilijki wspaniałe dekoracye i czarodziejskie efekta składają się na całość barwną i pełną niezwykłego interesu teatralnego. Już dziś rozsprzedano dużo biletów na dalsze przedstawienie „Panieńskich Skał".

Wycieczka szkoły wydziałowej Macierzy z Cieszyna. Za niespełna dwa tygodnie, bo w sobotę, dnia 13 bm. zjedzie do naszego grodu młodzież szkoły wydzałowej „Macierzy szkolnej" z Cieszyna. Zapewne znajdzie ona miłe przyjęcie jako ta młodzież, którą ofiarność narodu uchroniło przed wynarodowieniem. Spodziewamy się tego tem bardziej, że młodzież urządza wieczorek szkolny w sali „Sokoła", aby się przedstawić szerszym warstwom. Okażmy jej sympatyę i zjawmy się licznie na wieczorku. Na program składają się pieśni śląskie, śpiewane przez chór, deklamacye i ćwiczenia gimnastyczne.

O włamanie do urzędu pocztowego w Podgórzu. W nocy z 22 na 23 czerwca 1912 r. włamali się do urzędu pocztowego w Podgórzu nieznani sprawcy i skradli 12.000 koron. Włamywacze nie mogli dostać się do głównej kasy i dzięki temu skradziona suma nie wyniosła większej kwoty. Już na trzeci dzień po włamaniu doniosła policya pruska, iż w Katowicach zauważono trzech podejrzanych ludzi, którzy zmieniali pieniądze austryackie. Na Górny Śląsk wyjechał natychmiast nadkomisarz p. Krzyżanowski i inspektor policyi p. Karcz. W Bytomiu aresztowano jednego ze sprawców włamania Salomona Falka, przy którym znaleziono 3000 koron gotówką. Dziś rozpoczęła się rozpisana na dwa dni rozprawa przeciw Falkowi. Oskarżony wypiera się winy, dowodząc, że z włamaniem nic wspólnego nie miał, pieniądze zaś przy nim znalezione mają pochodzić z oszczędności.

Rozprawie przewodniczy r. s. Jakubowski, oskarża prokurator Dr Lewandowski.

O nagrodę policyjną 1000 koron. W sądzie powiatowym cywilnym odbyła się wczoraj pod przewodnictwem r. s. Szymeczka rozprawa w sprawie Jana Goduli, żądającego od skarbu państwa 1000 koron nagrody policyjnej za wykrycie sprawców morderstwa, dokonanego na osobie śp. Świszczowskiego. Zastępca prokuratoryi skarbu Dr Gołąb, zaznaczył, że sprawa należy do kompetencyi trybunału państwa a nie sądu cywilnego. Sąd ma wydać w tym kierunku uchwałę na piśmie.

O zbrodnię sprzeniewierzenia. Wczorajsza rozprawa przeciw Wojciechowi Małosze z Regulic o zbrodnię sprzeniewierzenia 20.000 koron zakończyła się skazaniem podsądnego na 1½ roku więzienia.

Na Uniw. Jagiellońskim powstało nowe stowarzyszenie akad. p. n. »Jagiellonia«, jest to »Klub Polskiej Młodzieży Wszechnicy Jagiel.« Kuratorem Klubu jest prof. Wład. Leopold Jaworski, prezesem St. M. Komorowski (roln.).

Inspektorat budowy kanałów w Krakowie. Minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem robót publicznych wydał rozporządzenie w sprawie utworzenia specyalnego inspektoratu dla budowy kanałów z siedzibą w Krakowie.

W liceum p. Kaplińskiej (Gołębia 5) odbędą się egzaminy prywatne i wstępne 12 i 13 czerwca br.

Osobiste. Prezydent dyrekcyi poczt p. Wopaterni wyjechał na urlop. Kierownictwo dyrekcyi objął wiceprezydent Artur Schiffner.

Wczoraj wieczorem przejechał w drodze przez Kraków do Czerniowiec namiestnik Moraw eksc. Bleyleben.

Automaty tramwajowe. Na przystankach tramwajowych w miejscach, gdzie się krzyżują linie, umieszczono na słupach, oznaczających kierunek jazdy automaty, które połączone prądem elektrycznym z linią, mają wskazywać, za ile minut odchodzą wozy w danym kierunku. Na razie automaty takie funkcyonują już na krzyżownicy u wylotu ulic Wielopole i Starowiślnej, z czasem otrzymają je wszystkie inne przystanki.

Zatrucie. Dziś o godz. 5-tej rano zawezwano pogotowie ratunkowe na Krowodrzę, gdzie zamieszkała tam 20 letnia Stefania K. wypiła w zamiarze samobójczym silny roztwór nadmanganianu potasowego. Po zastosowaniu środków ratunkowych pozostawiono desperatkę opiece domowej. Powód zamachu »nieszczęśliwa miłość«.

Napad nożowca. Na lampiarza Andrzeja Lisowskiego napadł dziś rano dawny jego przyjaciel Stefan Szambera i zadał mu nożem głęboką ranę w plecy. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Z kroniki policyjnej. Do pewnego domu przy ul. św. Wawrzyńca przyszedł wczoraj popołudniu agent handlowy Michał Kummel i chciał zastrzelić zajętą w tym domu kucharkę. Na szczęście jeden z obecnych domowników wytrącił szaleńcowi z ręki rewolwer. Kümmela zamknięto „pod telegrafem".

Za kradzież roweru aresztowała policya 18-letniego Juliana Kaślika.

Za rozliczne włamania i kradzieże aresztowała policya 19-letniego Stefana Tobika, 18-letniego Edwarda Rumiana i 19 letniego Edwarda Pelczara.

Kronika zamiejscowa.

O mandat po śp. Wacł. Zaleskim z miast: Brzeżany, Brzozdowce, Chodorów itd. zdecydował się postawić swą kandydaturę Dr Bron. Dembiński, profesor historyi na uniwersytecie lwowskim. Wybory odbędą się 30 czerwca.

Działalność antyalkoholowa na wsi. Staraniem Zw. „Eleuterya" odbył się w niedzielę 31 maja w Czytelni wsi Kraczała pow. Chrzanów wykład p. Jana Surówki o szkodliwości używania alkoholu, poczem dłuższe przemówienie miał p. Antoni Bachowski. Owocem tego było zawiązanie się komitetu dla urządzenia wiecu w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta. Prezesem komitetu wybrano gosp. Andrzeja Gołdyna, sekretarzem Wincentego Bachowskiego.

Na walnem zgromadzeniu Tow. Piotra Skargi we Lwowie omówił jego prezes St. hr. Badeni pięcioletnią pracę tego stowarzyszenia. Z pracy tej wymienić należy głównie wydanie 75 książek i broszur, liczących 269 arkuszy druku. Organem Towarzystwa jest tygodnik „Kronika Powszechna", wydawany wspólnie ze Związkiem niewiast katolickich. Praca moralno-społeczna skupiła się przedewszystkiem w sekcyi antipornograficznej, która sprawuje z ramienia namiestnictwa kontrolę nad kinoteatrami, oraz występuje czynnie w sprawach niemoralnej i niereligijnej literatury i „sztuki". Jako przeciwwagę i dla zapoznania szerszych kół z książką godziwą urządziło Towarzystwo wystawy piśmiennictwa polsko-katolickiego w Przemyślu i w Krakowie.

Główną troską T. im. P. S. jest tzw. Koło prelegentów, które jest niejako szkołą przygotowawczą katolickich działaczy społecznych. Młodzież akademicka chętnie grupuje się w tem Kole i pracuje owocnie, czego dowodem ilość wygłoszonych pogadanek, referatów, odczytów i dyskusyi dobiegająca 400 wieczorów.

Z innych agend Towarzystwa wymienić należy szkołę analfabetów, z której korzystało 137 osób i bezpłatne biuro porady prawnej, gdzie udzielono 373 wskazówek. Zebrań katolickich było 128, odczytów 78, urządzono też w roku jubileuszowym uroczysty zjazd Skargowski. Członków liczy obecnie Towarzystwo 2010.

Po przedłożeniu sprawozdania tego walnemu zgromadzeniu, przystąpiono do uzupełniających wyborów wydziału. Na tem posiedzenie zamknięto.

Żydowsko-postępowa robota. Z Tarnowa piszą nam: Zawiązany w naszem mieście katolicko-polski Związek mieszczański dla pracy ekonomicznej i wyzwolenia społeczeństwa polskiego od zależności żydowskiej, niepokoi sfery żydowskie, które w tej orgnizacyi słusznie może widzą początek końca swych niepodzielnych dotąd wpływów i potęgi. Mając za sobą poparcie żywiołów robiących w asymilacyi — postanowili menerzy postępowo żydowscy rozbić solidarność Polaków chrześcijan, przez stworzenie drugiej organizacyi bez względu na narodowość i wyznanie. Już nawet odbyło się pierwsze zebranie właścicieli realności — w dalszym ciągu zamierzoną jest szersza akcya w kierunku organizacyjnym. Niestety znalazły się jednostki, które zamiary żydowskich agitatorów popierają.

Z polityki ludowej. Na niedzielę, 31 maja zapowiedział Stapiński zebranie do Sokolnik, w pow. tarnobrzeskm. Nie przybył jednak, natomiast przyjechał poseł Lasocki, któremu jednogłośnie uchwalono wotum zaufania, Stapińskiemu zaś pogardę za zdradę interesów chłopskich i wezwanie do ustąpienia z życia politycznego. Również i na zebranie do Grębowa, które Stapiński zapowiedział, nieprzybył, ku wielkiemu rozgoryczeniu nielicznych jego zwolenników, którzy przyjechali daremnie z dalekich stron powiatu.

P. Karol Rzepecki, właściciel „Wielko-polskiej księgarni nakładowej" w Poznaniu, udał się w dniu 2 bm. na zawezwanie prokuratoryi do miejscowego więzienia. Wiadomo, że został na początku r. b. skazany za sprzedaż śpiewnika sokolego, w którym dopatrzono się 7 piosenek „podburzających do gwałtów" przeciwko narodowości niemieckiej. Liczne procesy polityczne, jakie p. Karol Rzepecki przechodził w dwudziestoletnim okresie swej pracy społecznej, kończyły się albo uwolnieniem albo też

karą pieniężną (Zlot w Miłosławiu, Obchód 1863 r. w Bazarze), aż raz wreszcie zapadł wyrok na karę więzienia.

Ze świata.

Wenus z Cyrenaiki. Dzienniki włoskie donoszą, że żołnierze włoscy z korpusu okupacyjnego dokonali wypadkiem odkrycia wspaniałej statuy Wenery w miejscowości Ain-Sciahnet, wznoszącej się na miejscu starożytnej Cyreny. Niestety, figurze tej brakuje głowy, tors jednakże oraz ręce i nogi, chociaż nieco uszkodzone, naogół przechowały się wcale dobrze.

Prof. Mariani, wykonujący nadzór nad wykopaliskami w koloniach włoskich, określił z całą stanowczością, że statua pwyższa jest oryginalnem dziełem greckiem, pochodzącem z pierwszej połowy IV wieku, przed Chr. Odkrycie tego dzieła, kładzie — zdaniem prof. M. — kres sporom, jakie toczyły się wśród historyków sztuki, co do pochodzenia typu Wenery tzw. „Anadyomene". Pokazuje się teraz mianowicie, że typ ten nie powstał wcale na podstawie zaginionego obrazu Apellesa, jak twiedzili niektórzy, lecz jest o wiele dawniejszy.

Odnaleziona statua będze niebawem przywieziona do Rzymu. Prof. Mariani nie traci nadziei, że przy dalszych poszukiwaniach w tem samem miejscu uda się znaleść także głowę, która dotąd brakuje.

Zjazd czeskich przyrodników i lekarzy. W Pradze odbywa się piąty z rzędu zjazd lekarzy i przyrodników czeskich. Na zjazd ten wysłały słowiańskie Towarzystwa lekarzy swoich delegatów, którzy zjazdowi czeskiemu wyrazili życzenia. Pierwszy przemawiał radca dworu prof. Dr Wicherkiewicz imieniem krakowskiego fakultetu medycznego i imieniem polskich Tow. lekarskich, drugi prof. Dr Jurasz imieniem medycznego fakultetu lwowskiego, następnie Rosyanin prof. Pussep, Serb prof. Cvijicz i Chorwat Dr Czaczkowicz. Zjazd jest nadzwyczaj liczny, przybyło przeszło 1000 uczonych.

Książka b. następczyni tronu Stefanii. Wdowa po arcyksięciu Rudolfie, dzisiejsza Stefania hr. Lonyay, która przed kilku dniami ukończyła 50-ty rok życia, wydała rodzaj pamiętników p. t. „Myśli ulotne, wspomnienia i wrażenia". Książkę poświęciła arcyksiężna Stefania ukochanej siostrze. — Wprawdzie nie wymienia, którą siostrę ma na myśli, nie ulega przecież wątpliwości, że tą siostrą jest Ludwika ks. Koburska. Właściwych wspomnień książka nie zawiera. Są to przeważnie aforyzmy, z których wynika, że dzisiejsza hr. Lonyay myśli nadzwyczajnie demokratycznie. Nie brakuje także zdań, tworzących pewną filozofię życiową. Między innemi dużo do myślenia daje zdanie następujące: „Najpiękniejszą pochwałą dla każdej kobiety jest, jeżeli można o niej powiedzieć, że jest netylko żoną swojego męża, lecz jest także jego przyjacielem i jego najwierniejszym towarzyszem". Albo też takie zdanie: „Człowiek jest uczniem, a jego nauczycielem jest boleść". Lub też zdanie: „Dwie rzeczy są bezgraniczne: horyzont i głupota".

Milionowe bankructwo. Z Czerniowiec donoszą do „Narodnich Listów" o niewypłacalności zgłoszonej przez właściciela dóbr ziemskich Arona Rappaporta, pasiva wynoszą 1,250.000 koron. Głównie zaangażowane są wtej sprawie galicyjskie i bukowińskie banki.

Polacy na okręcie „Empress of Ireland". Biuro »Canadian Pacific« ogłasza listę podróżnych III klasy, ocalonych przy Katastrofie »Empress of Ireland«. Są to z Krakowa: Wasak, Marcin Zelario, Jan Karga, Walery Izbiński. Z Tarnopola: Tenewski i Hatiszki. Wszystkich wysłano do Glazgowa. Nazwiska są zdaje się — poprzekręcane.

Z dziedziny wojskowości.

Budżety flotowe. Jeden z dzienników niemieckich podaje następujące zestawienie wydatków, jakie poniosły w roku ubiegłym na cele swych flot mocarstwa europejskie:

Anglia	944,000.000 K
Rosya	497,000.000 K
Francya	369,000.000 K
Niemcy	467,000.000 K
Włochy	205,000.000 K
Autro-Węgry	155,000.000 K

Trójporozumienie zatem wydało na swe floty w roku zeszłym 1810 milionów koron, trópzymierze zaś 827 mil. koron. Liczby te są zbyt wymowne, aby potrzebowały komentarzy.

Armia bułgarska. Budżet ministerstwa wojny — jak donoszą z Sofii — przedstawia się na rok bieżący w kwocie 52,972.000 franków, czyli o 12½ mil. franków więcej niż w roku ubiegłym. Zwyżka ta wynikła skutkiem zarówno utworzenia nowych formacyj i powiększenia terytoryum Bułgaryi, jakoteż skutkiem doświadczeń poczynionych w ostatnich kampaniach. Między innemi, została utworzoną nowa 10-ta dywizya piechoty na terytoryum tej części Tracyi, która została przyłączona do Bułgaryi, a wszystkie pułki piechoty w liczbie 40 będą odtąd liczyły podczas pokoju, zamiast po 2, po 3 bataliony. Pułki zaś rezerwowe będą w czasie pokoju istniały tylko jako kadry.

Pułki kawaleryi będą posiadały teraz — zamiast 3 — 4 szwadrony i zostaną zaopatrzone w oddziały karabinów maszynowych. Cała kawalerya zostanie podzieloną na 3 brygady.

Artylerya polowa zostanie pomnożoną o 15 bateryj i 1 baterygę artyleryi konnej, artylerya zaś górska — o 8 bateryj, tak, że będzie teraz liczyła 20 bateryj.

Wojska techniczne będą w ten sposób zorganizowane, że zamiast 3 batal. pionierów, liczących razem 18 kompanij, będą tworzyły 10 batalionów z 40 kompaniami. Batalion pontonierów, batalion telegraficzny i batalion kolejowy pozostaną w niezmienionym składzie, utworzonym zaś będzie nowy oddział telegrafu iskrowego. Oddział balonowy i lotniczy pozostają przydzielone do batalionu kolejowego.

Składki. Na ofiary pożaru w Zembrzycach złożyli w dalszym ciągu: Parafia Spytkowice ad Zator 70·10 K, X. Styrylski 10 K, Urząd parafialny Klikuszowa 40 K, Parafia Wadowice 258 K, Administracya »Czasu« 44 K, Parafia Prorok, Kraków 80 K, SS. Porąbka Uszewska 5 K, Franciszek Urbańczyk Cbrzanów 4 K. M. Mięso, Suczawa 1 K, Urszula Zdan, Frysztak 5 K, Dzieci szkolne z Brzezinki ad Andrychów 10 K, X. Szlosarczyk Krzeszowice 25 K, Urząd parafialny Grębószów 60 K, Urząd paraf. Raciborowice 60·07 K, Dr Ant. Banaś pos. Kalwarya 60 K, Kółko rolnicze w Jawiszowicach 10 K, Parafia Czarny Dunajec 52 K, Parafia Harbutowice 20 K, Zarząd Koła T. S. L. w Żywcu 10 K, Gmina Sleszowice 100 K, Parafia Tarnawa dol. 40·61 K, Parafia Dankowice 22 K, X. Warmuz, Kęty (składka) 80 K, Parafia Gruszów 26 K, Parafia Zator 63·76 K, Parafia Jawornik 20 K, Parafia Wola Radziszowska 32 K, NN. z Kałusza 20 K, Anna Krzywak 2 K, Parafia Bienkówka 60 K, Tow. im. Króla Władysława Jagiełły w Wadowicach 50 K, Administracya »Głosu Narodu« 281·10 K, Gmina Dąbrówka 21 K, Parafia Trzemeśnia 23·86 K, Gmina Podolsze 30 K, Parafia Żywiec 120 K, X. Wanek Budapeszt 2 K, Parafia Łapanów 36 K, Parafia Zabierzów ad Niepołomice 110 K, Parafia Rabka 60 K, Administracya »Czasu« 20 K, Gmina Tarnawa 150 K, X. Karbowski Wadowice 20 K, S. Rudnicka, Kraków 5 K, O. Alojzy Tajduś w Górze św. Jana 25 K, Parafia Skomielna biała 20 K, X. Wład Caneau, Mucharz 50 K, Gmina Bielany ad Kęty 50 K, Administracya »Czasu« 37 K, X. Dr Korzonkiewicz, Kraków 20 K, Parafia Sułkowice 80 K, Parafia Swiątniki 75 K, Parafia Chocznia 65 K, Kółko rolnicze Girowa 3·20 K, X. Fijałek, Trzebinia 3 K, X. Ant. Rajski w Lanckoronie od siebie i składka 113·68 K. Wydział Rady powiatowej w Myślenicach 50 K, Administr. »Czasu« 20 K.

Za te ofiary składają pogorzelcy serdeczne »Bóg zapłać!«

Nekrologia.

Znany malarz węgierski Arpad **Feszty** zmarł w Lowranie.

Na Podolu zmarł pejzażysta Władysław **Dietrich**, uczeń krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i Akademii monachijskiej, gdzie studyował razem z Tetmajerem, Żelechowskim i Radziejowskim. Od kilkunastu lat mieszkał w Warszawie, gdzie wyłącznie wystawiał swe pejzaże.

Korespondencya Redakcyi i Administracyi.

W. H. w Żywcu. Korespondencyi pańskiej, o której Pan w liście wspomina, nie otrzymaliśmy. Prosimy pisać — a pisać czytelnie.

Repertuar Teatru Ludowego.

Sroda 3 czerwca. »Panieńskie Skały«.
Czwartek 4 czerwca. »Panieńskie Skały«.
Piątek 5 czerwca. »Panieńskie Skały«.
Sobota 6 czerwca. »Panieńskie Skał«

O estetykę i przyzwoitość strojów.

Z pisma nadesłanego nam przez „Polski związek niewiast katolickich w Krakowie", ogłaszamy tu następujące ustępy:

Od kilku lat wszyscy, którym dobro moralne społeczeństwa leży na sercu, widzą z przerażeniem, jak z roku na rok moda przybiera charakter coraz to niewłaściwszy; w bieżącym roku przyłączyły się jeszcze do tego modne tańce, poparte szumną reklamą, a uwłaczające równie jak owe stroje wszelkim pojęciom o przyzwoitości. Trudno oprzeć się wrażeniu, że jest w tem pewien system. Zdaje się, jakby wrogowie wiary i moralności chrześcijańskiej, widząc, że niełatwo im przyjdzie pozyskać dla swoich celów kobietę bezpośredniem na nią oddziaływaniem, użyli drogi pośredniej: chcą ją przy pomocy nieskromnych ubiorów i tańców zdemoralizować i zdeprawować, a tak uczynić dostępniejszą dla wszelkich prądów destrukcyjnych.

Zwracamy się dziś zatem z gorącem wezwaniem do wszystkich Polek, ożywionych duchem chrześcijańskim i obywatelskim, aby śmiało, otwarcie, z **całą cywilną odwagą wystąpiły do walki** w obronie przyzwoitości i moralności. Zdajmy sobie sprawę, że grozi nam niebezpieczeństwo prawdziwe, którego lekceważyć nie należy i uprzytomnijmy sobie, że tego rodzaju mody były zawsze objawem moralnego upadku społeczeństwa. Miejmy odwagę pojawienia się w sukni może mniej modnej, lecz zato przyzwoitej, odrzucajmy żurnale, propagujące mody, które obrażają nasze uczucie skromności, nie dajmy sobie ich narzucać przez magazyny; strzeżmy naszych córek i nie dozwólmy im w ubraniu na nic, coby to poczucie na szwank narazić mogło. Kobiety katolickie we Francyi, Belgii, Niemczech prowadzą już tę walkę, poprzyjmy ich usiłowania, a im będzie nas więcej, tem akcya nasza będzie łatwiejsza i tem pewniejsze zwycięstwo.

Prosimy wszystkie kobiety, jak również wszystkie stowarzyszenia kobiece, solidaryzujące się z nami, aby zechciały się przyłączyć do naszej akcyi przez podpisywanie tej odezwy i rozszerzanie jej.

Odezwę można podpisywać w Czytelni „Polskiego Związku Niewiast Katolickich", (ul. Szczepańska 5), między 11—1, a 3—7 po południu. Nazwy instytucyj i liczba osób podpisujących będą w miarę napływania podpisów ogłaszane.

Wydział „Polskiego Związku Niewiast Katolickich": Marya hr. Wodzicka, Jadwiga Buszczyńska, dr. Marya Estreicherówna, Antonina Górska, Józefa Janiszowska, Zofia Korczyńska, Zofia Koźmian, Zofia Popiel, Emilia Reissowa, Stanisława Rychłowska, Aleksandra Żuk-Skarszewska, Marya Straszewska, Marya Turska, Marya Wędrychowska, Marya Wicherkiewiczowa.

Dotychczas przyłączyły się do rozpoczętej akcyi: Krakowska Kongregacya Pań Dzieci Maryi, oraz Kongregacya pp. Nauczycielek krakowskich.

Odezwa Polskiego Związku Niewiast Katolickich nie jest odosobnioną wśród świata katolickiego — Episkopat belgiski, włoski, niemiecki, wielka liczba biskupów francuskich z Kardynałem Amette, Arcybiskupem paryskim na czele, potępiają w najenergiczniejszych wyrazach mody i tańce nowoczesne, tak uwłaczające godności kobiety chrześcijańskiej i niszczące w niej wszystko, co stanowi najpiękniejszą jej ozdobę. Słowa te znalazły oddźwięk w zrzeszeniach katolickich niewiast, a zwłaszcza w Stowarzyszeniu, noszącem nazwę „Ligue patriotique des Francaises", a liczącem 600.000 członków, należących do wszelkich sfer społeczeństwa. Przedstawiciele wielu firm krakowskich uznają słuszność tych zapatrywań i gotowość zastosowania się do nich. Z Austryi, Anglii, Hiszpanii, Kanady i t. d. otrzymała Liga gorące wyrazy uznania. Niepodobna dopuszczać myśli, ażeby Polki chciały pozostać w tyle, za tak wymownemi przykładami i z braku cywilnej odwagi pozwalały nadal narzucać sobie to, co się sprzeciwia głosowi ich sumienia i w wysokim stopnu im ubliża.

Nauka, Literatura, Sztuka.

„Bellona Polska". P. Tadeusz Stefczyk podejmuje wydawnictwo „Bellony Polskiej", poświęconej naukom wojskowym. „Bellona" wychodzić będzie we Lwowie (ul. 29 listopada l. 87) poszytami co kilka miesięcy. Nowe pismo nie będzie organem żadnej organizacyi, ale nosić będzie charakter wyłącznie naukowo-wojskowy o poziomie wyższym nad elementarny.

Z polskiej prasy. »Bojkot« miesięcznik agitacyjno informacyjny, poświęcony sprawom obrony przemysłu polskiego, wyszedł już za czerwiec i zawiera między innemi artykuły: Przed sezonem wyjazdów. Czy istnieją jeszcze w społeczeństwie jakieś skrupuły narodowe? Nasze przedsiębiorstwa. Z Krakowa. Z życia i działalności młodzieży.

W Tarnowie rozpoczął wychodzić miesięcznik »Dobry Pasterz« jako organ Apost. Związku kapłanów. Pierwszy numer zawiera szereg artykułów z dziedziny pastoralnej i kościelnej.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski Bank Ziemski w Łańcucie otrzymał koncesyę na założenie towarzystwa akcyjnego p. f. **Bank Ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny.** Koncesyę udzieliło ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami skarbu, rolnictwa i sprawiedliwości panom Dr Janowi Hupce, Eksc. Romanowi hr. Potockiemu, Dr Janowi Rozwadowskiemu, Aleksandrowi hr. Skarbkowi i Bolesławowi Zardeckiemu na założenie powyżej wspomnianego banku, z kapitałem 2,000.000 kor. i z prawem wydania obligacyi, fundowanych na wierzytelnościach Banku, mających pupilarne bezpieczeństwo.

Na razie Bank pozostaje w Łańcucie, wolno będzie jednak Walnemu Zgromadzeniu Akcyonaryuszy przenieść główną siedzibę do Lwowa, pozostawiając jednak filię w Łańcucie. Koncesya jest bardzo korzystna, bo z wykluczeniem gry giełdowej, daje możność prowadzenia wszelkich interesów pieniężnych, jak udzielania pożyczek hipotecznych, właścicielom nieruchomości, eskont weksli wszelkiego rodzaju, lombard papierów wartościowych, przyjmowanie wkładek oszczędnościowych, prowadzenie rachunków bieżących itd. Ponadto będzie miał Bank prawo nabywać majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie, celem odsprzedaży w całości, lub w części, przeprowadzać parcelacyę na rachunek właścicieli, nabywać i pozbywać surowe produkty rolne na własny, lub cudzy rachunek, tudzież finansować i organizować spółki rolnicze, mające na celu: a) zakupno gruntów dla członków; b) tworzenie przedsiębiorstw o charakterze przemysłowo-rolniczym; c) handel bydłem jak i wszelkimi produktami rolniczymi, z wykluczeniem handlu terminowego tymi produktami; d) przeprowadzanie melioracyi i komasacyi gruntów; e) dostarczanie gospodarzom nasion, nawozów sztucznych i maszyn rolniczych; f) działalność skierowaną do podniesienia wytwórczości rolniczej.

To też wedle informacyi nowy Bank nie pozostanie instytucyą wyłącznie parcelacyjną, ale zamierza działalnością swoją objąć wszyskie kierunki życia gospodarczego.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 3 czerwca).

Proces Bispinga.

Warszawa (WAT.) Wczorajsza rozprawa przeciw Bispingowi rozpoczęła się o godzinie 11 przed południem zeznaniami administratora litewskiego majątku Bispinga, Klimaszewskiego. Na podstawie szczegółowych obliczeń świadek stwierdza, że Bisping miał w ciągu ostatnich czterech lat dochodów z lasów 151.000 rubli, a ponadto majątki litewskie dają mu 35.000 rubli. Na majątku Kraśniki zarobił Bisping w 1912 roku 73.000 rubli. Nie obejmuje to jednak sum, na które składa się posag żony i majątki w Królestwie Polskiem, oraz spadku po ojcu. Z zeznań tych wynika, że stan majątkowy Bispinga w chwili zabójstwa księcia przedstawiał się doskonale.

W dalszym ciągu rozprawy odczytywano protokoły zeznań świadków, który nie stawili się na rozprawę.

Z kół sądowych informują, że przesłuchanie świadków skończy się za trzy dni, poczem zaczną wygłaszać swoje orzeczenia eksperci. — W poniedziałek odbędzie się termin lokalny w Teresinie, a po terminie zabierze głos prokurator.

Proces, jak się zdaje, zakończony będzie w święto Bożego Ciała, a wyrok, jak się spodziewają, ogłoszony będzie na drugi dzień po tem święcie.

Zawierucha albańska.

Durazzo. (T. B.) Powstańcy zaatakowali miasto Kruja. Byli to mieszkańcy 6 okolicznych wsi, którzy usłuchali wezwania przywódców powstania i oddali się pod ich rozkazy. Po bardzo krótkiej wymianie strzałów władze przychylne dla księcia wraz z 50 żandarmami cofnęły się do twierdzy, którą powstańcy otoczyli. Do nowej walki już nie przyszło ponieważ zamknięci w twierdzy poddali się, gdy uszkodzono wodociąg. Władzom oraz około 50 żandarmom pozwolono swobodnie opuścić miasto. Przybyli oni bez przeszkód do Durazza.

Durazzo. (T. B) Międzynarodowa komisya kontrolna udaje się dopiero jutro na Szijak, ponieważ powstańcy prosili o odroczenie na jeden dzień rozpoczęcia konferencyi, aby wszyscy delegaci powstańców mogli przybyć do Szijak.

Malissorzy w obronie Albanii.

Alessio. (Tel. wł.) Zgromadziło się tutaj 6000 Malissorów i oczekują ostatecznego zabezpieczenia narodowej idei albańskiej. W przeciwnym razie grożą, **że wyruszą przeciw powstańcom** Monsignore Bumeri udał się w deputacyi do księcia. Ogólnie oskarżają Włochów, że konspirowali z powstancami przeciw księciu.

Z Meksyku.

Nowy Jork. (WAT.) Do rokowań w Niagara Falls nie przywiązują żadnych nadziei. Rodzina Huerty znajduje się już na statku niemieckim »Ypiranga«.

Wodospady Niagary. (T. B.) Delegaci meksykańscy oświadczyli, że Huerta jest gotów ustąpić, ale dopiero wtedy, gdy w kraju nastąpi uspokojenie a rząd będzie miał za sobą opinię publiczną.

Zamach na Huertę.

Nowy Jork. (WAT.) **Na Huertę usiłowano wykonać wczoraj zamach.** Gdy Huerta jechał automobilem przez miasto Meksyk, kilku studentów zaczęło doń strzelać z rewolwerów Studenci jednak chybili i zaczęli uciekać. Czterech z nich ujęto i natychmiast rozstrzelano.

Huerta postanowił pozostać w stolicy tak długo, dopóki powstańcy jej nie zaatakują, po czem uda się na okręt »Ypiranga«.

Ustawa o ulżeniu sądom.

Wiedeń. (T. B.) „N. W. Tagblatt' ogłasza artykuł pewnego sędziego wiedeńskiego o wprowadzonej na podstawie § 14 ustawie o ulżeniu sądom. Treść tego artykułu jest następującą: W danym przypadku § 14 został rzeczywiście użyty dla ulżenia skarbowi państwa. W ostatnich latach podczas sesyi parlamentu prawie w każdym miesiącu przybywały deputacye sędziów, urzędników kancelaryjnych i sił pomocniczych, prosząc o najszybsze załatwienie ustawy. Mimo, że wszystkie stronnictwa obiecywały poparcie, było rzeczą niemożliwą załatwić w drodze ustawodawczej ustawę opartą na tak zdrowych podstawach gospodarczych.

Artykuł podnosi, jak koniecznem było przyjście z pomocą sądom. Przesilenie lat 1912 i 13 oraz towarzyszące mu zgoła bezprzykładne pomnożenie się spraw sądowych, wywołało stosunki nie do zniesienia. Wiele sądów już poprzednio przeciążonych stanęło przed zadaniem nie do rozwiązania, gdyż przyrost ilości spraw wynosił 60 do 100 procent. Nie można było zaradzić złemu w sposób dotychczas stosowany, ponieważ właśnie w tych krajach, gdzie przeciążenie było największem, nie było potrzebnych kandydatów.

Ale nie był to jeszcze wystarczający moment dla wprowadzenia w życie ustawy na podstawie § 14. Decydującym momentem była okoliczność, że w drugiej połowie monarchii z końcem roku bieżącego wchodzi w życie nowa procedura cywilna, a równocześnie Węgry wypowiedziały traktat o pomocy prawnej tak, że wyroki wydane w Austryi tracą dotychczasową możność wykonania na Węgrzech. Zarząd sprawiedliwości starał się zapobiedz wynikającym stąd bardzo poważnym następstwom prawnym dla przemysłu austryackiego, tworząc nową instytucyę sądową, w której strony będą mogły w przyszłości zyskiwać wyroki wykonywalne na Węgrzech. Postanowienia te włączone zostały do noweli o ulżeniu sądom. Względ na uchronienie przemysłu i handlu austryackiego przed niedającemi się powetować szkodami, był bodźcem dla wprowadzenia w życie ustawy. Artykuł wylicza następnie korzyści ustawy.

Zasiłki dla studentów.

Lwów. (Tel. wł.) Wydział krajowy przystąpił obecnie do rozdziału uchwalonych przez Sejm zasiłków dla młodzieży kształcącej się. Kredyt wynosi 9000 K. Z uczniów Akademii Sztuk pięknych w Krakowie otrzymało zapomogi **29** uczniów i to 2 po 200 K, 10 po 150 K, 13 po 120 K, zaś 4 po 100 K.

Rozprawa Bendasiuka

Lwów. (Tel. wł) Na dzisiejszej rozprawie Bendasiuka i tow. zakończył adwokat Solański swe 6 godzinne przemówienie. Po nim zabrał głos adwokat Aleksiewicz i mówił do godz. 2 popołudniu

Piesza podróż dookoła świata.

Lwów. (Tel. wł) Do »Słowa Polskiego« donoszą z Kurytyby w Paranie, że 15 maja b. r. wyruszyła stamtąd **pierwsza polska piesza wycieczka na około świata.** — Ekspedycya składa się z 8 Polaków. Przejdzie ona przez Alaskę do Azyi, potem do Europy. Wyprawa utrzymywać się będzie ze sprzedaży kart widokowych, z odczytów i t. p. i prowadzić będzie dokładny dziennik podróży.

Audyencye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przyjął dzisiaj na audyencyi następcę tronu oraz komendanta marynarki.

Budżet austryacki na rok 1914/15.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rząd przedłożył dziś parlamentowi preliminarz budżetowy na cały rok od 1 lipca 1914 do 30 czerwca 1915. Krok ten nastąpił wskutek przypuszczenia, że pomyślny rozwój akcyi ugodowej w Czechach umożliwi zebranie się wcześniejsze Izby poselskiej. Co do formy, to nie jest ten preliminarz połączony z »expose« ministra skarbu, ale został wręczony prezydyum Izby posłów **Po raz pierwszy obejmuje cały rok.**

W rozchodach wykazuje kwotę 3.460,726.156 K. w dochodach 3.460,987.902 K.

Nadwyżka wynosi 261.746 K. Podwyższenie wydatków uzasadnia przedłożenie wydatkami z powodu pragmatyki służbowej. W dochodach preliminowany jest dochód z podatku dochodowego wyższy o 36·7 milionów K. Podatek od win musujących obliczono na 800000 K.

Ponieważ dochody z nowych podatków i podwyższonych należytości są już zupełnie wyczerpane, preliminarz przewiduje **nadzwyczajne kredyty w sumie 222.8 milonów K.** Z tej sumy przeznaczonych jest 120 milionów K. na inwestycye kolejowe zaś 102 milionów K. na nadzwyczajne kredyty wojskowe i marynarki.

Ciągnienie losów

Wiedeń. (T. B.) Przy ciągnieniu losów tureckich wygrana **200000** franków padła na numer **873246.**

Wiedeń. (T. B.) Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1864 wygrana **300.000** K padła na seryę **1592** nr. **38**, **40.000** na seryę 1742 nr. 12, 20.000 na seryę 3.949 nr. 98.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było słabe z powodu złych notowań nowojorskich.

Czeskie rokowania ugodowe.

Praga. (Tel. wł.) Odnośnie do konferencyj ugodowych, podjętych przez prez. Sylvestra, donoszą, że w jutrzejszych rokowaniach weźmie udział także pos. Choc, jako zastępca narodowych socyalistów. Ma on jednak **opuścić salę obrad** w razie, gdyby pojawił się hr. Stuergkh, lub min. Heinold.

Praga. (Tel. wł.) Hr. Thun oświadczył, że ze względu na protest Niemców w rokowaniach ugodowych **nie weźmie udziału.** Wobec tego oświadczenia uważają akcyę ugodową za beznadziejną.

Rosya przeciw Austryi.

Bukareszt. (Tel. wł.) »Adverul« ogłasza ciekawy artykuł z racyi wizyty cara w Bukareszcie. Dziennik ten twierdzi, że Rosya chce w ten sposób zamanifestować **wrogi charakter swój wobec Austro Węgier** i pokazać trójprzymierzu, że stosunki Rosyi z Rumunią są jak najlepsze.

Uratowani górnicy.

Bachmut. („Agencya petersburska") Czterystu dwudziestu robotników, którzy znajdowali się w płonącym szybie węglowym południowo rosyjskiego Towarzystwa metalurgicznego zdołało się uratować bocznem wejściem.

O wyspy Egejskie.

Rzym. (WAT.) Porta przygotowuje memorandum do Włoch, w którem żąda wycofania wojsk włoskich z wysp Egejskich.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż (WAT.) Ustępujący ministrowie udali się wczoraj do pałacu Elizejskiego. Poincare prosił ponownie Doumergue'a, aby pozostał na stanowisku. Doumergue jednak stanowczo odmówił. Wobec tego Poincare prosił ministrów, aby pozostali na razie dalej na stanowiskach.

Polacy ofiarami katastrofy okrętów j

London. (Tel. wł.) Z wykazu ofiar, ogłoszonego przez »Canadian Pacific« wynika, że **uratowano Polaków zaledwo 20.**

Nazwiska zostały przez Biuro korespondencyjne poprzekręcane. Wśród uratowanych znajduje się **sześć osób z Krakowa.** Utonęło zaś przeszło **80 Polaków.**

Udaremniony zamach dynamitowy.

Waszyngton. (T. B.) W departamencie rolnictwa odkrył jeden z urzędników przed drzwiami biura sekretarza państwa Houstona pięć rur napełnionych jak się zdaje dynamitem. Zagasił on jeszcze na czas lont jaki był przymocowany do tych rur.

Ospa w Meksyku.

Nowy Jork. (T. B.) Według doniesienia z Mazatlan w Culiacan wybuchła ospa. Smiertelność wśród garnizonu konstytucyonalistów jest wielką.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Karol Chodkiewicz z Borkowiec (Wołyń), Ludwik Hammerling z Nowego Jorku, Adam Dziedzicki z Klimontowa, Bronisław Gadomski z Sosnowca, Józef Herman z Bytomia, Stanisław Markowski z Sieniawy. Aleksander Redych ze Skalbmierzyc, Artur Eckoldt z Drezna, Mieczysław Mitnicki z Sosnowca, Dr Ferdynand Selinger z Wiednia, Józef Sperber z Sosnowca, Władysław Zajączkowski ze Lwowa, Maryanowie Grzegorzewscy z Kielc, Mieczysław Fryben z Warszawy, Hipolit Frommer ze Lwowa, Feliks Grodzicki z rodziną z Łodzi, Marya Karska z Warszawy, Witold Kulesza z Petersburga Tadeusz Łuniewski z Kielc, Jadwiga Pietraszkiewiczowa z Warszawy, Juliu z Reiniger ze Lwowa, Józef Twardowski z Łowicza, Karol Violin z Paryża, Wojciech Trąbczyński z Poznania, Bronisław Wesołowski ze Złotej, Leonowie Zawilscy z Tarnopola, Dyr, Stanisław Kremer z Chodorowa, Floryan Gorczyński z Płocka.

Nadesłane.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się przy ul. Studenckiej l. 7 parter.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby królewskie, grób Mickiewicza, skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszechne o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie. L. $\frac{50}{91}$ V. 1914.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1914 roku.

Odjazd z Krakowa.

2.20 w nocy (p. osob. Nr 11) do **Podwołoczysk.** Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy.
2.48 w nocy (p. posp. Nr 8) do **Wiednia.** Połączenia: do Opawy, Berna, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
3.14 w nocy (p. posp. Nr 7) **do Czerniowiec.**
3.55 w nocy (p. posp. Nr 10) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4.20 rano (p. osob. Nr 31) **do Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do **Wadowic** przez Spytkowice.
5.20 rano (p. osob. Nr 20) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6.40 rano (p. posp. Nr 3) do **Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan.**
6.52 rano (p. posp. Nr 2) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię; Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7.10 rano (p. posp. Nr 101) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.**
7.50 rano (p. osob. Nr 15) **do Podwołoczysk.**
8.10 **rano** (p. osob. Nr 411) **do Wieliczki.**
8.25 (p. osob. Nr 6211) do **Kocmyrzowa i Mogiły.**
8.46 rano p. pos. Nr 203) (od 16 maja do 1 października wł.) **do Podwołoczysk.**
9.30 rano (p. o. Nr 41) **do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze Płaszów.** Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola.
9.30 rano (p. o. Nr 18) **do Wednia.** Połączenia do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
0.25 rano (p. o. Nr 43) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.** Połączenia: do Wadowic, Bielska, Żywca, Zwardonia.
10.45 rano (p. os. Nr 13) **do Podwołoczysk i Ickan.** Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.)
1.15 popoł. (p. o. Nr 33) **do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.** Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1.30 po poł. (p. miesz. Nr 461) **do Wieliczki.**
1.42 po poł. (p. osob. Nr 6218) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**
1.42 po poł. (p. osob. Nr 48B) (od 1 maja do 31 września co niedziele i święta) **do Trzebini.**
1.57 po poł. (p. osob. Nr 14) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2.40 po poł. (p. posp. Nr 6) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2.40 po poł. (p. posp. Nr 5) **do Lwowa.**
2.48 po poł. (p. osob. Nr 44B) (od 1 maja do 30 września codziennie) **do Trzebini.** Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
3.00 po poł. (p. osob. Nr 25) do **Tarnowa.** Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 czerwca do 30 września).
3.25 po poł. (p. osob. Nr 49) **do Suchy, Żywca,** (od 15 czerwca do 30 września) **Zakopanago, Nowego Sącza, Stróż, Jasła.**
5.40 po poł. (p. osob. **Nr 27 do Rzeszowa.**
6.00 wieczór (p. osob. Nr 116) **do Oświęcimia.**
6.45 wieczór (p. osob. Nr 16) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię do Berlina.
6.55 wieczór (p. miesz. Nr 61V) **do Tarnowa.**
7.40 wieczór (p. miesz. Nr 463) **do Wieliczki.**
7.45 wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **do Karlsbadu.**
7.55 wieczór (p. osob. Nr 45) **do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów.**
8.00 wieczór (p. osob. Nr 6215) **do Kocmyrzowa.**
8.43 wieczór (p. posp. Nr 1) **do Ickan, Bukaresztu, Konstancy.** Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.
9.00 wieczór (p. osob. Nr 17) **do Podwołoczysk.**
10.15 w nocy (p. posp. Nr 4) do **Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi.
10.35 w nocy (p. posp. Nr 104) **do Wiednia.** Połączenie: do Berlina.
10.55 w nocy (p. osob. Nr 19) **do Lwowa.**
11.55 w nocy (p. osob. Nr 47) **do Nowego Sącza.** Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12.40 w nocy (p. posp. Nr 8) **z Czerniowiec.** Połączenia: z Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3.07 w nocy (p. posp. Nr 7) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Bogumin.
3.30 w nocy (p. osob. Nr 12) **z Podwołoczysk.**
4.52 rano (p. osob. Nr 20) **ze Lwowa.** Połączenia: od Stanisławowa, Stojanowa, Stryja, Chyrowa, Sambora.
5.30 rano (p. posp. Nr 108) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Berlina, i Wrocławia.
5.55 rano (p. osob. Nr 48) **z Nowego Zagórza przez Suchą.** Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6.00 rano (p. posp. Nr 8) **z Wiednia.** Połączenia: z Berna, Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6.32 rano (p. posp. Nr 2 **z Ickan.** Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.20 rano (p. osob. Nr 15) **z Oświecimia.**
7.20 rano (p. osob. Nr 412) **z Wieliczki.**
7.35 rano (p. osob. Nr 6212) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**
7.55 rano (p. osob. Nr 82) **z Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
8.15 rano (p. osob. Nr 118) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.** Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż. Od 15 czerwca ze Sambora, Nowego Zagórza.
8.40 rano (p. posp. Nr 208) (od 16 maja do 1 października wł.) **z Karlsbadu.** Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.
8.42 rano (p. osob. Nr 18) **z Podwołoczysk.**
9.05 rano (p. osob. Nr 41) **z Granicy.** Połączenia z Warszawy.
9.35 rano (p. osob. Nr 18) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Berna, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic.
11.20 rano (p. miesz. Nr 462) **z Wieliczki.** Połączenia: z Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.
11.55 rano (p. osob. Nr 89) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Oapwy, Wrocławia, Berlina i Warszawy.
12.58 popoł. (p. osob. Nr 6214) **z Kocmyrzowa i Mogiły.**
1.10 popołudniu (p. osob. Nr 114) (od 1 czerwca do 30 września w niedziele, czwartki i święta) **z Tarnowa.**
1.25 popołudniu (p. osob. Nr 14) **ze Lwowa.**
2.15 popołudniu (p. osob. Nr 44) **z Jasła przez Suchę.** Połączenia: z Orłowa, Krynicy (od 15 maja do 30 września), Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę. Od 15 czerwca ze Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Nowego Zagórza.
2.20 popołudniu (p. posp. Nr 6) **ze Lwowa.** Połączenia: z Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2.33 popołudniu (p. posp. Nr 5) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Opawy.
3.35 popołudniu (p. osob. Nr 414) **z Wieliczki.**
4.45 popołudniu (p. osob. Nr 26) **z Oświęcimia, Skawiny.** Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.
4.51 popołudniu (p. osob. Nr 27) **z Brzecławy** (Lundenburga).
5.50 popołudniu (p. osob. Nr 116) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.**
6.14 wieczór (p. miesz. Nr 464 **z Wieliczki.**
6.25 wieczór (p. osob. Nr 16) **z Podwołoczysk.**
6.53 wieczór (p. osob. Nr 42) **od Stanisławowa.**
7.10 wieczór (p. osob. Nr 6216) **z Kocmyrzowa.**
7.36 wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **z Podwołoczysk.**
8.10 wieczór (p. posp. Nr 1) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
8.23 wieczór (p. posp. Nr 102) (od 15 maja do 30 września wł.) **z Zakopanego i Rabki.**
8.50 wieczór (p.osob. Nr 47 B) (od 1 maja do 30 września co niedziele i święta) **od Trzebini.**
9.10 wieczór (p. osob. Nr 84) **z Oświęcimia.** Połączena: z Sierszy Wodnej.
9.24 wieczór (p. posp. Nr 4) **z Podwołoczysk.**
9.45 wieczór (p. osob. Nr 19) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy.
10.24 w nocy (p. osob. Nr 24) **z Rzeszowa.**
11.05 w nocy (p. osob. Nr 46) **z Nowego Sącza przez Suchę.**
11.38 w nocy (p. posp. Nr 9) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Berna, Opawy, Wrocławia i Berlina, Petersburga, Warszawy.

Zakład art.-kam. i budowlany
Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1859.

SOKI OWOCOWE
do lodów
Morelowy
Malinowy
Poziomkowy
poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały-Rynek.

MŁODA
inteligentna, zdrowa, pracowita, zdolna kobieta poszukuje miejsca gospodyni we dworze lub na plebanii. Łaskawe zgłoszenia: „Praca“ post rest. Kraków Okaziciel kwitu inseratowego 769

Poszukuje pomocnika
gospodarskiego piśmiennego. Odpisy świadectw ewentualnie adresy dawnych chlebodawców wymagane Zgłoszenia: Zaleski Oleszyce 773

GDYNIA
(GDINGEN BEI ZOPPOT)
LETNISKO POLSKIE NAD BAŁTYKIEM
Rozległa, piaszczysta plaża, duży las świerkowy w pobliżu. — 10 minut koleją od SOPOTÓW (Zoppot), 25 minut od Gdańska. — 8 pociągów dziennie.
PENSYONAT POLSKI „POMERANIA“
Położony 5 minut od morza.
Pokoje z utrzymaniem **od 5 marek** dziennie Pokoje wspólne odpowiednio taniej. — Kuchnia polska, wykwintna. Ciepłe morskie kąpiele — Widok na morze. Zgłoszenia: **Gdingen bei Zoppot.**
D-rowa K. Głuchowska
B. właścicielka Pensyonatu w R. bce.

PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra creme Dra Christoffa
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K 1 60 odpowiednie mydło 70 hal. Składy we wszystkich aptekach i drogueryach. 46
GŁÓWNE SKŁADY W KRAKOWIE: M. Masłowski apt. Tadeusz Oświęcimski. apt. M. Rederer, apt ul, Karmelicka L. 23. w Nowym Sączu: apt S. Nowakowskiego.

Prawdziwe berneńskie materyały na sezon wiosenny i letni 1914
Jeden kupon 3·10 m. długi na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko
1 Kupon 7 Kor.
1 Kupon 10 Kor.
1 Kupon 15 Kor.
1 Kupon 17 Kor.
1 Kupon 20 Kor.
1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na sarzutki, kostiumy turystyczne, jedwabne kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna
Siegel-Import w Bernie, Morawa.
Próbki gratis i franco.
Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

4 pokoje,
przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, łazienka z oświetleniem elektrycznem wraz z lampami — tanio do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Sobieskiego 3 parter na lewo. Bliższa wiadomość tamże w godzinach od 11 - 1 i od 5 - 7 741



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej
w Oświęcimiu
które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

WILLA
parterowa o pięciu pokojach, z mieszkalnymi suterynami, z elektrycz. oświetleniem, komfortem i pięknym ogrodem na przedmieściu Krakowa w dobrem położeniu zaraz pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod adresem L. Moreau, Lwów, ul. Badenich L. 12. 770

Elegancki dla 5 osób, mało używany
Samochód
tanio do sprzedania. Adres właściciel **Kraków, Półwsie,** Kościuszki L. 48 726

82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie.** Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

OTWARCIE WE CZWARTEK 21 MAJA 1914.
Z komfortem urządzony i odrestaurowany
HOTEL KRAKOWSKI
Kraków ul. Dunajewskiego L. 9.
otwarty zostanie dnia 21 b. m.
W hotelu mieści się wytwornie urządzona
ŁAZNIA PAROWA
z wannami, tuszami i t. p. — Bilety abonamentowe i zniżki, dotychczas udzielane towarzyst., będą nadal po tych samych cenach wydawane.
Poleca łaskawym względom P. T. Publiczności
Zarząd Hotelu.

Dzierżawy folwarku
około 300 mórg
poszukuje się zaraz w dobrej ziemi nadto dzierżawy **30 do 100 mórg**, wiadomość w Krakowskiem Biurze ogłoszeń, **Kraków, Dunajewskiego L. 3.**



Kraków — 55.
Starowiślna 55 — Kraków.
Ekspozytura Lwów
Sykstuska 38.

W OGRODZIE
naprzeciw cmentarza krakowskiego
poleca się
najstosowniejsze drzewka do obsadzania grobów: Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi, Thuje i t. p.,
kwiaty zimo-trwałe i letnie
jak również podług życzenia Szan. Publ. obsadza się groby drzewkami i kwiatami. Ceny możliwie przystępne.
Zarząd Ogrodu przy cmentarzu
587 10 o. p. Kraków.

ADRESY FIRM
które polecamy uwadze naszych czytelników.
DZIAŁ INFORMACYJNY:

LIGA SPOLSZCZENIA MIAST
Zwolenników unarodowienia naszego handlu
którzy chcą poświęcić się czy to zawodowo czy też ubocznie pracy sprzedawcy, podróżującego prosimy o zgłaszanie się
w lokalu „Ligi“ spolszczenia miast
w Krakowie pl. Szczepański L. 7, I p. o godz. 6 i pół wieczór.
Reflektuje się tylko na osoby energiczne, zdolne, mające zamiłowanie do nauki oraz chcące poświęcić na razie bez większego wynagrodzenia, kilka godzin pracy **dla unarodowienia handlu.** 765

KRAKOWSKIE BIURO
OGŁOSZEŃ
KRAKÓW, Dunajewskiego l. 3
PRZYJMUJE OGŁOSZENIA
:: DO TEGO PISMA ::

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900
Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7 L.
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Fotograficzne
PŁYTY PRZYRZĄDY
PŁYNY PAPIERY
PRZYBORY CENNIK GRATIS.
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
„KRYSZTAŁ“
wyrabiane systemem 627
W. Sobolewskiego
Podgórze ul. Słowackiego L. 27

Kostyumy letnie od 30 K.
tylko Karmelicka l. 7
„KIMONO“
Helena PNIEWSKA.

Rząd. upow. GEOMETRA cyw.
ARTUR R. BROMOWICZ
zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy z kilkoletnią praktyką jako inżynier kultury zagran. otworzył kancelaryę techniczną w Krakowie przy ul. św. Jana 30.

VISTULA
Fabryka pudełek drewnianych
poleca: pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży, tacki cukiernicze na ciasta pudła na torty itp. biuro: Kraków, ul. Dunajewskiego l. 3.

PRYWATNE GIMNAZYUM
z prawem publiczności, oraz
PENSYONAT
FRANZ SCHOLZ, GRAZ
GRAZBACH-GASSE 29.
1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi — znak. miły pensyonat — dom własny — ceny umiarkowane. 506

WYNAJEM MIESZKAŃ
Pokój kawalerski
umeblowany zaraz do wynajęcia na parterze ul. Kaźmierza Wielkiego L. 54. 753

Od 1 lipca do wynajęcia
3 pokoje przedpokój, kuchnia, z przynależnościami na II p. przy ul. Długiej 26. — Wiadomość na miejscu

2 i 3 Pokoje
z kuchnią i przedpokojem na III piętrze do wynajęcia od 1 lipca ul. Michałowskiego 2. 752

Dom z gospod...
...lepem i trafiką pod bardzo przystępnymi warunkami do wynajęcia zaraz lub od 1 lipca. Wiadomości udzieli p. Franciszek Anczarski w Strzelcach Wielkich poczta Szurowa. 751

PARCELE BUDOWLANE
w Podgórzu obszaru 630 i 405 sążni kw. do sprzedania lub zmiany na realność w Podgórzu, Krakowie lub w Gminach przyłączonych.
Zgłoszenia przyjmuje 745
Krakowskie Biuro Ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego L. 3.

ZGINĄŁ
PIES BIAŁY
szpic
strzyżony na „lwa“ wabi się „Filuś“
Łaskawy znalazca zechce się zgłosić za odpowiednim wynagrodzeniem do kawiarni „Secesya“

Od 1 Października b. r.
Poszukujemy mieszkania złożonego z 4 pokoi z przynależnościami na parterze lub I piętrze w pobliżu centrum miasta dla dwojga spokojnych osób. — Długoletni kontrakt możliwy. — Wiadomość
w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Wyrób jedynej kraj. fabryki „Vistula“
Pudełka do podróży
bardzo eleganckie
z drzewa fornirowego, nieprzemakalne i niezniszczalne od K. **6.30** 711
Pudełka na kołnierze i manszety od K. **1.50**
do nabycia w sklepie firmy
R. TSCHÖRNER, Kraków, Szewska 16

Ważne dla ogrodników i owocarni!
KRAJOWEGO WYROBU TACKI NA TRUSKAWKI, MALINY itp. owoce
po cenach konkurencyjnych — poleca 712
Fabryka „VISTULA“
Kraków ul. Dunajewskiego L. 3. — Telefon 1040.

„VISTULA“ FABRYKA PUDEŁEK DREWNIANYCH
Spółka z ograniczoną odpow. w Krakowie, — ma na składzie:
pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży
wykonuje na zamówienia:
pudła drewniane i skrzynki na towary, pudła tekturowe wszelkiego rodzaju, tacki cukiernicze na ciasta, pudła na torty i krążki.
Zamówienia adresować do Biura fabryki obecnie:
ULICA DUNAJEWSKIEGO L. 3. parter.

Agencya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Łobzowie
przyjmuje ubezpieczenia od ognia, gradu i na życie, oraz od kradzieży i włamania

ZAWIADOMIENIE
Zawiadamiamy wszystkie P. T. Biura Dzienników, Kupców, Przemysłowców, Stowarzyszenia, Instytucye i osoby interesowane że z dniem 1 maja b. r. **objęliśmy prawo wyłącznej akwizycyi ogłoszeń dla „Głosu Narodu“ w Krakowie i w Galicyi.** Na żądanie wysyłamy własnych akwizytorów, zaopatrzonych w nasze legitymacye i ci tylko w naszem imieniu mają prawo przyjmować ogłoszenia. Kupcom i Przemysłowcom, **a w szczególności Biurom Dzienników** udzielamy daleko idącego udogodnienia i opusty przy większych zamówieniach. Przyjmujemy także przeprowadzanie reklamy na własny rachunek, **za spłatami na raty.** — Biuro nasze znajduje się **przy ul. Dunajewskiego l. 3. parter. — Nr. Telefonu 1040.**

Krakowskie Biuro Ogłoszeń
M. Drapella J. Kwiciński W. Horowicz.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“, w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.